

# „Swoi Go Nie Przyjęli“

*Napisal*

KS. DR. BERNARD F. JARZEMBOWSKI

---

Członek Papieskiej Akademji Tyberyjskiej,  
Proboszcz parafji św. Ludwika Kr., Autor  
książek, Znaczenia Miesiący, Najś.  
Imię Marja, Marja Uświęcicielka,  
Ku czei Marji, Trzy Godziny  
Konania, Godzina Ado-  
racji, Chrystus Król  
Boleści i innych.



RGK 1931.

25e

a 141



„SWOI GO NIE PRZYJĘLI“

Wasz w Chrystusie i Marii,  
ks. dr. B. J. Jarzembowski

**U W A G A.**

Niniejsza książka p. t. „Swoi Go nie przyjęli“ składa się z nauk, które wygłosiłem przez nadawczą stacją radiową WMBC, w Detroit, i w kościele św. Ludwika Kr., którego jestem proboszczem.

Oby Jezus, za przyczyną Mateńki Najświętszej Marji, nagroził wszystkich czytających te nauki łaską dobrego życia i łaski ostatecznej! Spraw to, o Jezu, a daj i mnie chwalić Ciebie na wieki!

*Ks. dr. Bernard F. Jarzembowski,  
Autor.*

# „Swoi Go Nie Przyjęli“

*Napisał*

**KS. DR. BERNARD F. JARZEMBOWSKI**

—  
Członek Papieskiej Akademji Tyberyjskiej,  
Proboszcz parafji św. Ludwika Kr., Autor  
książek, Znaczenia Miesiący, Najśł.  
Imię Marja, Marja Uświęcicielka,  
Ku czci Marji, Trzy Godziny  
Konania, Godzina Ado-  
racji, Chrystus Król  
Boleści i innych.



**ROK 1931.**

---

Drukarnia Sierocińca św. Jadwigi, Niles, Illinois.

Nihil Obstat

Oct. 6, 1931

F. G. OSTROWSKI,

Censor Librorum.

Imprimatur

✠ GEORGIUS CARDINALIS MUNDELEIN,

Archiepiscopus Chicagiensis

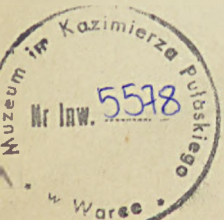
*DEDYKACJA*

---

Prawdziwemu Kapłanowi Chrystusa  
Mężowi Sprawiedliwemu  
i Najserdeczniejszemu Przyjacielowi  
*Przewielebnemu Księdzu Prałatowi*  
*FRANCISZKOWI G. OSTROWSKIEMU*  
*Proboszczowi Kościoła Św. Józafata w Chicago,*  
pracę tę poświęca  
*KS. DR. BERNARD F. JARZEMBOWSKI*  
*autor.*

Copyright 1931

B. F. Jarzembowski



## KAZANIE I.

### Judasz Iskarjot (1)

*„Judasz Iskarjot... był złodziejem!”*

Jan XII, 4 i 6.

Drodzy Chrześcijanie!

Roku zeszłego, przemawiając przez nadawczą stację radjową w Royal Oak, przedstawiłem wam w żywych kolorach obraz najohydniejszej zbrodni świata, zbrodni, na którą nawet martwa ziemia drżała, skały jakoby z krzykiem rozpaczły pękały, a słońce zczerniało, — mianowicie, najbrutalniejsze pastwienie się i zamordowanie Syna Bożego, Chrystusa Jezusa, który przecież na to był do nas przez Ojca Niebieskiego przysłany, aby nas zwolnił z obroży i kajdan szatana, aby uszlachetnił naszą naturę, upadłą i przez grzech spodloną, i aby nam niebo otworzył, innymi słowy, aby z niewolników djabła uczynił nas dziećmi Boga i dziedzicami tych tronów w Królestwie Niebieskiem, które butni anieli przez pychę utracili.

Drodzy Chrześcijanie! tego roku pragnę wam przedstawić osoby, które się przyczyniły bezpośrednio do tego Bogo-bójstwa, i zobaczycie w tych osobach, jako w najwyrazistszych zwierciadłach, ludzi i dzisiejszej doby; zobaczycie grzechy nikczemników w tragedji kalwaryjskiej i grzechy dzisiejszego społeczeństwa i osób poszczególnych.

Zapewne nietrudno wam będzie odgadnąć, o kim najpierw tedy mówić będę: — o Judaszu!... o tym, którego św. Jan nazwał złodziejem (Jan

XII, 6)! — o podżegaczu Apostołów (Mat. XXVI, i Mar. XI:, 4)! — o najczarniejszym obłudniku, udającym cnotliwego i żarliwego ucznia i opiekuna biednych (Jan XXII, 5)! — o najwstrętniejszym chciwcu! — o tym, którego Pan Jezus nazwał djabłem (tamże r. VI, w. 71)! — o tym, o którym Pan Jezus powiedział, żeby się był lepiej nie narodził (Mar. XIV, 21), — o zdrajcy Jezusa Chrystusa!...

Ach, Jezu! czyż mam mówić o Judaszu, i czyż o nim ma lud ten słuchać? O, co za straszny to przedmiot! Ach! czy mam o nim mówić, czy też przerwać, a o czym innym mówić?... Nie, nie uczynię Tego! Tyś go, o Jezus! przecież na apostoła wybrał... Mówić tedy o Judaszu będę, a Ciebie, Jezu Najśłodszy, błagamy: daj nam, za przyczyną Matki Twojej Najświętszej, jak najzbawienniej tę naukę wykorzystać.

#### Najmilsi!

Kim był Judasz Iskarjot? Jedyne święta Anna Katarzyna Emmerich podaje obszerniejszy rodowód jego, i mówi, że matka jego była żydówką, a że ojciec był z okolic Damaszku, i że urodził się w małej a biednej wiosce Iskarjot, blisko Meroz. Prócz tego, czy to Pismo św., czy też i inne książki historyczne, nie wiele o jego pochodzeniu podają. Niektórzy egzegeci każą nam jego przydomek wymawiać *Issachariot*, w przypuszczeniu, że Judasz pochodził z pokolenia Issachar. Inni wykładają je „*isch Kerioth*“ czyli „*mąż z Kerioth*“. Lecz teraz pytanie zachodzi, z którego Kerioth, czy judzkiego, o którym wspomina Jozue (XV, 25), czy też efraimskiego? Breen, na podstawie księgi Dziejów Apostolskich (II, 6), przypuszcza, że Judasz pochodził z Galilei, jak wszyscy inni Apostołowie, i jeżeli pochodził z pokolenia Issachar, toby naten-

czas rzeczywiście z Galilei pochodził. Tego przypuszczenia, na podstawie księgi Dziejów Apostolskich, żadną miarą przyjąć za kryterjon nie można. Słowa te są, jak następuje: „Izali oto ci wszyscy, którzy mówią, nie są galilejczycy?“ Ale to było już po samobójczej śmierci Judasza i po Wniebowstąpieniu Pana Jezusa, gdy Apostołowie, otrzymawszy Ducha Świętego, przemawiali do ludzi różnych narodowości, a wszyscy bez tłumaczenia ich rozumieli. Inni Apostołowie w liczbie jedenastu, widocznie byli galilejczykami. Ale to nie znaczy, że i Judasz był galilejczykiem.

Jednej rzeczy możemy być pewni, — że Judasz był żydem, a to na podstawie słów Pana Jezusa: „Nie jestem posłan, jak tylko do owiec, które zginęły z domu izraelskiego (Mat. XV, 24)“, a także dlatego, że Kościół św., który Pan Jezus miał ustanowić, miał się gruntować na Synagodze, gdyż Pan Jezus Sam powiedział, że nie przyszedł, aby zakon rozwiązać, ale, aby go wypełnić, a więc, samych wyznawców Synagogi Pan Jezus wybrał do kolegjum Apostołów. Zresztą, imię jego jest żydowskie. Przypuszczać można, że Judasz był galilejczykiem, gdyż w Galilei Pan Jezus go do apostołstwa powołał, ale to jest tylko przypuszczeniem, gdyż Jan, Andrzej i Piotr powołani byli w Judei, a nie byli judejczykami, ale galilejczykami.

Najprawdopodobniej Judasz pochodził z Kerioth w Judei, gdzie i ojciec jego się urodził.

Lightfoot, u Breen'a, przypuszcza, że Judasz miał przydomek Iskarjot od pasa, w którym nosił pieniądze, albo, że był garbarzem. Według innych, *Iscariotes* znaczy handlarz.

Sądzę jednak, że przydomku Iskarjot nie należy się tłumaczyć w stosunku do Judasza, aby na podstawie tego określać jego fach poprzedni albo urząd szafarza wśród Apostołów, gdyż, według św.

Jana (XIII, 2), przydomek ten należał już do jego ojca, Szymona.

„I (Pan Jezus) wszedłszy na górę, wezwał do Siebie, których Sam chciał: i przyszli do Niego (Mar. III, 13).“

Trzej Święci Ewangelisci, Mateusz, Marek i Łukasz, powiadają nam, że Pan Jezus wybrał dwunastu Apostołów, a wymieniając ich imiona, na samym końcu podają imię Judasza Iskarjota. I nie był on tylko z tytułu Apostołem. Wysyłając Apostołów, aby w Galilei nauczali, Pan Jezus dał Judaszowi za towarzysza Szymona Kananejczyka albo Zelota czyli Gorliwca, który wraz z Bartłomiejem, według Emmerich, Jezusowi go przedstawił. Judasz przeto miał tę samą moc przepowiadania królestwa niebieskiego, uzdrawiania, wskrzeszania umarłych, oczyszczania trędowatych i wyrzucania czartów, co i inni Apostołowie. Gdyby bowiem nie miał, to zapewne Ewangelisci Święci byliby ten ważny fakt zanotowali.

Ach! dlaczego Pan Jezus na tak ważny urząd wybrał Judasza? Przecież jeżeli Pan Jezus znał Swe przyszłe męki, to musiał wiedzieć, że Judasz będzie zdrajcą Jego? Czemuż tedy Pan Jezus czyni go Apostołem i daje mu większą okazję i sposobność do popełnienia tej okropnej zbrodni?

Ach! Pan Jezus od samego początku znał charakter Judasza. Pan Jezus znał jego niecną naturę, i, stąd, nawet wybrał go na Apostoła, aby wykorzystać jego złośliwość na dokonanie ludzkiego zbawienia, a Sobie dodać więcej cierpień, że będzie zdradzony przez jednego z najbliższych i najbardziej uprzywilejowanych.

Sw. Ambroży mówi, że Pan Jezus uczynił ten wybór nie przez nieroztropność, ale przez opatrność, aby złodziejstwo Judasza stało się okazją zbawienia świata.

„Wiem, których wybrałem,“ powiedział Pan Jezus u św. Jana (XIII, 18).

Breen jest zdania, że Pan Jezus, wybierając Judasza Apostołem, chciał wykazać, że działanie zbawienia może być skuteczne nawet, gdy jest sprawowane za pośrednictwem osób niegodnych.

Uważajmy, co Emmerich mówi o Judaszu w swoich objawieniach. Ona mówi, że Judasz był nieślubnym dzieckiem czyli dzieckiem grzechu, że jego ojciec był tysięcznikiem, a matka bardzo światową tanecznicą, która, gdy go porodziła, włożyła do koszyka i puściła na wodę; że pewne bogate a bezdzielne małżeństwo go wyłowilo; że Judasz, podrośszy, popełnił jakieś oszustwo, za co opiekunowie go wypędzili; że napowrót znalazł się w domu matki swojej, co spowodowało, że mąż jego matki go przeklął, a wkrótce przekląła go i własna matka jego.

Po śmierci matki, jak dalej opowiada Emmerich, Judasz znalazł miejsce u swego wuja, Symeona, garbarza. Wujowi nadokuczał dużo, bo aczkolwiek był religijnym i nie oddawał się rozpuście, był pyskatym (sic!). Później trudnił się handlem.

Gdy Pan Jezus zaczął nauczać, Judasz, słysząc o Jego cudach, wyrobił zaraz w sobie mniemanie, że to zapewne ten, o którym proroctwa piszą i ludzie opowiadają, i wierzył wraz z innymi, że Pan Jezus odbuduje królestwo izraelskie. Kręcił się przeto wokoło uczniów Pana Jezusa, aby się z nimi zapoznać, był dla nich nadzwyczaj uprzejmy i usłużny, gdyż pragnął, aby oni się za nim wstawili u Pana Jezusa, aby i on został uczniem Jego, aby potem zyskać także poważne stanowisko w nowo zbudowanym królestwie. Judasz bowiem był bardzo chciwy bogactwa, sławy i za-



szczytów. Judasz ludziom znacym nawet ich cnót zazdrościł.

Judasz był tak zręcznym w udawaniu usługnego i chętnego do pracy jako uczeń Pana Jezusa, że Bartłomiej i Szymon Gorliwiec za nim się wstawiali. Ten straszny obłudnik nawet jeszcze Pana Jezusa nie widział, a już o Nim po miasteczkach opowiadał.

Judasz tedy, przedstawiony Panu Jezusowi, uklonił się Mu nisko, i rzekł: „Mistrzu, proszę, pozwól mi być uczestnikiem Twej nauki.“ Pan Jezus spojrział nań boleśnie, ale powiedział: „Możesz nim być.“

I tak się stało, że Judasz został uczniem Pana Jezusa, a później i apostołem.

Jeżeli Judasz był takim, jakim go Emmerich opisuje, to takim go Pan Jezus znał.

O, niech nikt jednak nie posądza Pana Jezusa, Tego największego Miłośnika dusz ludzkich, jakoby jednego chciał zbawić, a drugiego potępić, nawet przez danie mu okazji do grzeszenia, i, następnie, do potępienia się! Judasz wiedział, kim był Pan Jezus! On patrzył na cuda Jego! On słyszał samych szatanów, wyznających, że Pan Jezus jest Świętym Boga i Synem Bożym i Synem Boga Najwyższego! Św. Piotr za siebie, za niego i za resztę Apostołów, na widok wielkich cudów Jezusowych, zawołał do Jezusa: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga Żywego!“ Judasz nawet sam w Imię Jezusa cuda największe czynił! O, jak on tedy powinien się być jako Apostół uświęcić! Tego właśnie pragnął Pan Jezus, aby tak się uświęcił, aby, nawet zdradziwszy Go, opamiętał się, i jak św. Piotr, po zaparciu się Go, nawrócił i zbawił się.

Wybór Judasza na Apostoła jest znakiem wielkiej miłości Jezusa ku niemu. Ach! ach! czemuż Judasz nie wykorzystał tej miłości?

Jezus kochał Judasza, a kochała go i Najśw. Panna, która mu nawet więcej okazywała względów, niż innym Apostołom. Judasz z początku, jako uczeń i jako Apostół, był bardzo pobożny, i to szczerze pobożny, jak pisze Agreda. Emmerich zaś mówi, że Judasz nawet obuwie Apostołom czyścił. Agreda dalej mówi, że on był tak miłowany przez Pana Jezusa i Marję, że wraz z innymi Apostołami spierał się, o czem także pisze św. Łukasz, kto będzie wyżej w królestwie Chrystusowym postawiony.

Mimo jego pobożności i poświęcenia dla Pana Jezusa, Judasz jednej wady się nie wyzbył, — mianowicie, chciwości na pieniądze. Kochał on do tego stopnia pieniądze, że, będąc już Apostołem, prosił Pana Jezusa, aby był skarbnikiem i stróżem pieniędzy ofiarowywanych dla Apostołów i biednych. Gdy odrazu nie udało mu się tego wyprosić, udawał się natarczywie do Najświętszej Panny, aby się za nim wstawiła. Marja przeczuwała, że urząd ten nie wyjdzie mu na dobre, odmawiała mu, ale, nareszcie, chcąc go Swą dobrocią do opamiętania przyprowadzić, wstawiła się za nim do Jezusa. Jezus też chciał go nowem zaufaniem do Siebie przyciągnąć, i, na prośby Marji, oddał mu worek skarbnika i szafarza.

Korneljusz a Lapide mówi, że Pan Jezus dlatego powierzył Judaszowi pieniądze, gdyż on był ze wszystkich Apostołów najzdatniejszym do spraw doczesnych. Św. Chryzostom zaś mówi, że to dlatego, aby Judasz nie mógł się tłómaczyć, iż zdradził Pana Jezusa dla braku pieniędzy. Teofilaktus mówi, że niektórzy są zdania, iż Judasz był uważany za najniższego z Apostołów, i dlatego otrzymał urząd szafarza.

Najmils! niektórzy z was może niedobry charakter Judasza przypisują przekleństwu, rzu-

conym nań przez matkę jego i jej męża. Lecz zapewniam was, że Judasz tu nie zawinił, jak Cham wobec ojca swojego, Noego. Judasz przecież nie był winien grzechu rodziców. Ten wstrętny i ohydny charakter utworzył w sobie sam Judasz, i stąd, on sam jest winien wszystkich okropnych następstw.

Tak, najmilsi, dusza Judasza, chociaż tylko dokąd myśmy ją dzisiaj poznali, jest obrzydliwa, ale czyż on sam jeden taki? Ach, nie! Takich Judaszów dziś mamy przerażającą liczbę, i gdyby żyli w tych samych okolicznościach, w których żył Judasz, tak samo, jak Judasz, byłiby postąpili.

Judaszami przeto na pierwszym miejscu są wszyscy ubiegający się za godnościami. Nie ten bowiem, według Pisma św., jest doskonałym, zdającym, który siebie poleca, ale którego Bóg poleca, — *non qui seipsum commendat, sed quem Deus commendat, ille probatus est*. Zdradą Judasza tedy grzeszy ten, który przez udawanie okazuje gorliwość, a tymczasem nie ma innych zalet koniecznych. Godność bowiem, czy to świecka, czy religijna, prócz znajomości rzeczy, wymaga sumiennego wypełniania obowiązków z daną godnością związanych, i miłości ku bliźnim, zwłaszcza jego dyrekcji powierzonym. Ten tylko jest godnym stanowiska swego, „którego chwala nie z ludzi, ale z Boga jest“, jak się Apostół wyraża (L. do Rzym. II, 29). Biada tedy tym, którzy sobie na stanowisko, na którym są, nie zasłużyli! Którzy sobie na nie nie zasłużyli, niech z drżeniem swój urząd sprawują, a pamiętając, że wszelkie urządowanie wymaga sprawiedliwości, niech w sprawiedliwości rządzą. Kto czuje w sercu, iż w imieniu Boga rządzi, ten tylko może dobrze rządzić. Judaszem tedy jest ten, który, czy dla polityki, czy dla pochlebstwa, uszczęśliwia jednego

z krzywdą drugiego! Jestto zbrodnia, wołająca o pomstę do Boga! — a żadne filozofowanie nie zmieni ani stopnia, ani natury tego grzechu. Zdrajcą Boga Samego jest ten, który stanowisko swoje wyzyskuje na okazywanie swej nienawiści i wykonywanie swej zemsty nieuzasadnionej!

O, co za szyderstwo!... niektórzy jeszcze chcą się ze swej nienawiści ku bliźnim tłómaczyć. O, mniejsza o sposób, im się o cel tylko rozchodzi. I w jaki sposób się oni tłómaczą? — za pomocą oszczerstwa, a niekiedy za pomocą głoszenia urojonych w swoich zatrutych mózgownicach lub przesadzonych uchybień bliźniego...

Ach! jak surowo wyraża się teologja o oszczercach. Lecz niezrównanie surowszym dla oszczerców jest Bóg Sprawiedliwy! Któż bowiem może dostatecznie krzywdę, przez oszczerstwo wyrządzone, naprawić?...

Do posądzających zaś mówi Pan: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni (Mat. VII, 1)!“

Do tego zaś, który uchybienia bliźnich przesądza, mówi Jezus: „A cóż widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki w oku twojem nie widzisz?... Obłudniku! wyrzuć najpierw belkę z oka twego, a tedy przejrzysz, abys wyrzucił źdźbło z oka brata twego (tamże w. 3 i 5),“ — a więc, nie, „abyś go prześladował“, mówi Pan Jezus, ale, „abyś wyrzucił źdźbło“.

„BĘDZIESZ MIŁOWAŁ BLIŹNIEGO TWE-  
GO, JAK SIEBIE SAMEGO!“ mówi Pan Jezus.

Tak, wolno się ubiegać o stanowiska i godności dla poprawienia albo zapewnienia bytu dla siebie lub dla rodziny, ale iluż to robi z powodu pychy i zarozumiałości! Czyż tacy widzą w tem pychę? Nie, oni to zowią *ambicją*, i powiadają, że człowiek bez ambicji nic nie wart. Ci, którzy tak mówią i czynią, są ślepi. Pan Jezus zaś wyraźnie

uczy: „Ślepy, jeśliby ślepego prowadził, obadwa w dół wpadają (Mat. XV, 14).“ Pycha jest pierwszym grzechem głównym. Kto otworzy drzwi serca swego dla pychy, już drzwi nie zamknie, gdyż drzwi wnet tak przez pychę napęcznieją, że już nie dadzą się zamknąć, tak, iż wszystkie inne grzechy będą miały łatwy wstęp do serca. Za grzechami zaś sam szatan wchodzi, a tego trudno usunąć.

Judasz tedy jest ojcem obłudników, udających, z niecnem wyrachowaniem, gorliwość w sprawach świeckich i w sprawach religijnych!

Judaszami są wszyscy, którzy zewnątrz wszelaką pobożność okazują, a serca mają pełne zdrady. Pan Jezus bowiem mówi: „A gdy się modlicie, nie będziecie jako obłudnicy, którzy się radzi w synagogach i na rogach ulic stojąc modlą, aby byli widziani od ludzi (Mat. VI, 5).“ Ach, tak! iluż to takich, którzy do parafij należą i są bardzo czynnymi członkami w bractwach ścielnich, nawet o charakterze nie ubezpieczeniowym, ale czysto religijnym, lecz w obłudzie swojej nie mogą się powstrzymać od obmów, oszczerstw i rzucań podejrzeń. Do tych mówi Jezus: „Obłudnicy! dobrze o was prorokował Izajasz, mówiąc: Ten lud czei Mnie wargami: ale serce ich daleko jest ode Mnie. Lecz próżno Mnie chwalać (Mat. XV, 8, 9)!“

Powiedziałem także powyżej, że według św. Anny Katarzyny Emmerich Judasz dobrym ludziom zazdrościł ich cnotliwości. Ach! ilu to i dziś jest takich Judaszów. Gdy tymczasem niema tu czego zazdrościć, gdyż droga do cnotliwości i do nieba jest dla każdego jednakowo otwarta. Podobnymi zaś do tych są ci, którzy zazdroszą innym pracowitości, czy to umysłowej, czy też fizycznej. Owiani duchem judaszowskim są także wszyscy, którzy innym zazdroszą mądrości i bystrości u-

mysłu. I czemuż mamy mądrości zazdrościć? Św. Paweł w I Liście do Koryntjan (III, 19) pisze, co następuje: „Mądrość świata tego głupstwem jest u Boga.“ Pan Jezus nie mędrców wybrał na Apostołów, ale prostych rybaków, „aby zawstydził mądrych“, jak się wyraża ten sam Apostoł (I do Kor. I, 27). Starajmy się raczej o chwałę wieczną, która zależy od naszej miłości ku Bogu za życia na ziemi.

Ach! ileż to jeszcze można zaczerpnąć nauki i wskazówek ze smutnego doświadczenia Judasza. Na dzisiaj jednak niechaj to, co powiedziałem, wystarczy.

Bracia i Siostry! jeżeli powyższy obraz Judasza jest zwierciadłem dusz naszych własnych, — jeszcze wyraźniej powiem: jeżeli w osobie Judasza widzieliśmy siebie samych, biada nam! Ale kto jeszcze żyje, ma czas do poprawy. Bądźmy pokornymi i sprawiedliwymi! Miłujmy Boga, ale i bliźniego! Nie zwodźmy się: nie można miłować Boga a bliźniego nienawidzić! Kto chce dar złożyć na ołtarza, musi iść wpierw pogodzić się z bliźnim swoim! Kto chce, aby modlitwa jego była przez Boga przyjętą, nie może nawet tylko w sercu odczuwać nienawiści dla drugich! Bądźmy pobożnymi, ale prawdziwie pobożnymi, abyśmy cnoty z błotem nie mięszali, gdyż cnota wówczas zaginie w błocie! Bądźmy prawdziwie pobożnymi, aby zli nie mieli wymówki dla ich niepobożności! Uchodźmy z zakaźnej atmosfery Judasza, a żyjmy wonnym duchem Chrystusa! Amen.

## KAZANIE II.

## Judasz Iskarjot (2)

*„I (Judasz Iskarjot) dał im znak który Go zdradził, mówiąc: Któregokolwiek pocałuję, ten jest, imajcie go, a prowadźcie ostrożnie. A gdy przyszedł, natychmiast przystąpiwszy ku Niemu, rzekł: Bądź pozdrowiony, Mistrzu: i pocałował Go.“*

Marek XIV, 44 i 45.

Drodzy Chrześcijanie!

Przykrą i bolesną jest dla mnie rzeczą, że aż serce mi się kruszy, gdy mówię o Judaszu, a tu zniewolony jestem po raz drugi o nim głosić. Zdawałoby się z początku, że jednym kazaniem dałoby się objąć cały żywot jego odrażający, gdyż Ewangelje św., prócz rzeczy koniecznych nie chcą o nim wiele rozprawić. Poznać możemy przez to wielką boleść Ducha Świętego, dyktującego Synoptikom Świętym historję Chrystusa. Ja jednak, jako kapłan, któremu nadany jest obowiązek objaśniania ludowi prawd ewangelicznych, mimo to, że wprost mdleję z przykrości i boleści, jeszcze dziś o Judaszu kazać będę.

Gdy już Pan Jezus dostatecznie prawdy święte podał i objaśnił, gdy już wykazał Swoje Bóstwo i posłannictwo, wiedząc, że już „przyszła godzina Jego“, aby na krzyżu za świat umarł, przybył do Betanji. Było to w piątek wieczorem, na sześć dni

przed Paschą (Jan XII, I). Szabat spędził w domu Łazarza i sióstr jego. Dnia tego, gdy się już szabat urzędowo skończył, udał się Pan Jezus z tem pobożnem rodzeństwem na biesiadę do pewnego Szymona, zwanego trędowatym, którego On kiedyś uleczył.

Otóż gdy Pan Jezus, według zwyczaju u ludzi Wschodu, przy stole leżał, przystąpiła doń z tyłu siostra Łazarza, Marja, trzymając w rękach alabastrowe naczynie o długiej szyjce, pełne najdroższego i najwyborniejszego olejku, nardu. Naczynie to było silnie opieczętowane, aby woń olejku nieuchodziła. Przełamała więc Marja szyjkę alabastru, i polała głowę Jezusową. Następnie roztarła ręką swoją bursztynowe krople nardu po głowie Jego, i wtarła w gęste kędziory włosów. Wnet woń silna a miła rozeszła się po pokoju biesiadnym, tak, iż wszyscy biesiadnicy w kierunku źródła zapachu się obrócili. Marja potem klękła u stóp Jezusa, i na nie resztę zawartości alabastru wylała, pomazała je z wielkiem nabożeństwem i włosami swymi otarła.

Słuchajmy, co św. Jan (XII, 4 i 5) dalej o tem zdarzeniu pisze: „Rzekł tedy jeden z uczniów jego, Judasz Iskarjot, który Go miał wydać: „Czemuż tego olejku nie sprzedano za trzy sta groszy, a nie dano ubogim?“

O podły Judaszu! ośmielasz się karcieć i strofować Boga i Mistrza swojego? Ty chcesz pouczyć największego Nauczyciela, który jest drogą, prawdy i żywotem? Nikczemniku! to już zło widzisz u Jezusa?...

A może Judasz chciał skarcieć nie Jezusa, ale Marję? Pan Jezus bowiem według tego zrozumienia mu odpowiada: „Zaniechajcie jej.“ Sądzę jednak, że Pan Jezus tu tylko wykazał dobroć Swoją, chcąc zakryć złą intencję Judasza. Judasz

właściwie i Jezusa i Marję karmił, wierzył on bowiem, że Pan Jezus jest Bogiem, i że jako Bóg wiedział o zamiarach Marji.

A czy Judasz rzeczywiście był tak miłośnym dla ubogich, jak się wyraził? Św. Jan, który go chyba znał, mówi: „A to mówił (Judasz), nie iżby miał pieczę o ubogich, ale, iż był złodziejem, i mieszek mając, co doń wkładano, nosił.“ A więc, nie rozchodziło się Judaszowi o ubogich, ale o te 300 groszy, co na nasze pieniądze wynosiło mniej więcej \$60.00, o ten worek, który nieraz okradał.

Chciwość ta jeszcze dalej go popchnęła. Uważaliśmy, jak Pan Jezus odpowiedział? „Zaniechajcie.“ W liczbie mnogiej odpowiedział Pan Jezus. Dlaczego? Ponieważ nie sam Judasz szemrał, ale podburzył on i innych Apostołów. Św. Marek pisze: „I byli niektórzy, co się gniewali sami w sobie, a mówili: Na cóż się stała ta utrata olejku?“ Św. Mateusz tak pisze, że nie sam Judasz się burzył, ale, według św. Marka, nie wszyscy, ale tylko niektórzy, a więc, ci, którzy bliżej Judasza byli, i których mógł łatwiej słowem cichszem osiągnąć. Gdy Pan Jezus tedy mówił „zaniechajcie jej“ czyli „nie molestujcie jej“, to chciał niejako powiedzieć: „Narzekacie na Marję, że Mnie namaszczyła. Judasz was zbuntował, udając opiekuna ubogich, i niektórzy z was burzycie się. Wiem, że nie na Mnie, ale na Marję. O, wy ławowierni! Judasz przemawia z chciwości, gdyż chciałby, abym rozkazał Marji, aby jemu olejek oddała, aby ni byto ubodzy ze sprzedarzy tychże skorzystali? Mnie już nie będzie, gdyż już wkrótce umrę, a biednych zawsze mieć będziecie.“

Apostołowie szemrzący zasłużyli sobie na surowszą naganę, albowiem, według Anny Katarzyny Emmerich, oni poznali nieszczerłość i zdradzieckość Judasza już na początku jego apostoło-

wania, tak, że św. Tomasz nawet wymawiał Panu Jezusowi za przyjęcie go w ich poczet. Jeżeli tedy niegodziwości Judasza znali, nie powinni słuchać jego podżegań.

Chrześcijananie! punkt ten ewangeliczny zawiera w sobie i inną bardzo ważną naukę. Ubogich nigdy nie brak, i w czasach Pana Jezusa ich na ziemi też zapewne nie brakowało, jednakowoż podobąło Mu się bardziej, że Marja betańska Mu chwałę oddała, przez zakupienie nardu dla Niego, aniżeli przez ofiarowanie kosztu tego olejku na ubogich. Ludzie niepobożni uważają pieniądze ofiarowane na kościół za stracone, używając tego samego co Judasz argumentu. Lecz czy ci skąpcy rzeczywiście ubogich wspierają? Nigdy! wcale! Jeżeli zaś jaki ateusz jest filantropem, to nie z miłośrdzia, ale z pychy lub innego sobkowskiego wyrachowania. Bogu należy się chwała, i, według nauki Pana Jezusa powyższej, nawet w obliczu ogólnej nędzy powinniśmy tę naukę pamiętać, i według niej, o ile możemy, postępować mamy. A więc, wspierać należy ubogich, ale także kościoły nasze, które Jezus Chrystus Swoją eucharystyczną obecnością dla naszego duchowego pożytku zaszczyca, w należynej czci utrzymywać mamy. Pan Jezus nie rozkazał kapłanom żydowskim oddać wdowie ostatni grosz na świątynie ofiarowany, lecz, owszem, ofiarność jej pochwalił (Łuk. XXI, 1-4).

Świętobliwe Marja od Jezusa z Agredy i Anna Katarzyna Emmerich powiadają, że Judasz taką nienawiścią zapalał ku Panu Jezusowi, że nie udało mu się dostać tego nardu, aby mógł go spieniężyć, iż postanowił Go zdradzić jak najprędzej. Św. Marek (XIV, 10) pisze, że Judasz zaraz po tym wypadku udał się do Jerozolimy, aby targować się z najwyższymi kapłanami i aby Pana Jezusa wy-

dać. Taksamo pisze św. Mateusz, dodając: „I odtąd szukał sposobności, aby Go wydał.“

Wnet jednak Judasz zmienił to szatańskie postanowienie, gdy dnia następnego odbył się wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Ucieszył się on wówczas gdy patrzył, jak ludzie śpieszyli do Pana Jezusa z gałązkami fig i oliwek, i jak drogę ścielili szatami swemi. Wówczas i ten straszny obłudnik z innymi wrzeszczał na całe gardło: „Hosanna! Hosanna! Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie!“ Ach! jak bardzo on się naraz rozweselił. Słyszy on dalsze wołanie: „Błogosławione, które idzie królestwo Ojca naszego Dawida!“... Radość teraz wprost do szału go pobudza. „Oto nareszcie,“ mówi on sobie, „oto nareszcie moje zaparcie się, moje poświęcenie będzie wynagrodzone! Mistrz Chrystus już nie znika! Lud Go królem uczyni! Chrystus widocznie odbuduje teraz królestwo Dawida, a ja zapewne otrzymam jakieś ważne stanowisko, i trząść będę trzosem nowego królestwa, jak obecnie tym zawsze chudym workiem apostołskim.“ I dalej jak szalony wrzeszczał: „Hosanna! Hosanna! Hosanna!“...

Pan Jezus zajechał na osłátku przed świątynię. Tłum, pomny, że mu nie wolno w szatach podróżnych i bez umycia nóg wchodzić do świątyni, pozostał w portykach, nadal wykrzykując na cześć Jezusa. Jezus zaś wszedł wewnątrz, i z bólem serca widział, jak przed blisko trzema laty, kupców z wołami, owcami i gołębiami tam rozlokowanych, i kupujących, już od kilku dni się na uroczystość paschy schodzących.

Jeszcze ludzie wiwatowali, gdy Pan Jezus wszedł z świątyni, i jakoby ich od bólu serca z powodzi tego świętokradztwa ani nie widział, ani nie słyszał, przeszedł wpośrodku ich, i szedł dalej. Judasz wiódł oczyma swojemi zdziwionemi za Je-

zusem, i — zatrwożył się! — gdyż Pan Jezus z Apostołami coraz dalej odchodził od świątyni, dążąc z powrotem w kierunku Betanji. Judasz, oszołomiony, powoli poruszył się, i poszedł ciężkim a chwiejnym krokiem także za Nim.

Lecz teraz szatan na dobre zagnieździł się w sercu Judasza i swemi ramionami oktopusowemi duszę jego opanował. Złość w szal nienawiści i wściekłości się w nim przeciw Jezusowi zamieniła, aż ryczał półgłosem: „Ha! nie ujdzie mi Chrystus teraz. Znow mnie zwiódł — pomszczę się na Nim rychlej, niż On się tego spodziewa! Kaifasz i kapłani w nienawiści szukają tylko sposobności, aby Go zabić! I ja Go nienawidzę! ja im pomogę! — niech zginie! Pójdę do Sanhedrynu, i wydam Go! Ha, zwodzicielu!“...

W poniedziałek rychło rano Pan Jezus udał się znowu z Apostołami do Jerozolimy, do świątyni, a widząc, jak to nadal ten przybytek Boży jest bezczeszczony, uczynił bicz z powrozów, i jak to kiedyś już uczynił (Jan II, 15), „wszedł do kościoła Bożego, i wyrzucał sprzedających i kupujących w kościele, a stoły bankierów, i stołki sprzedających gołębie poprzewracał, i rzekł im: Napisano jest: Dom Mój dom modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców (Mat. XXI, 12 i 13)!“

To znowu na chwilę ucieszyło Judasza, i z rozkoszą patrzył na uciekających w popłochu kupców i sprzedających. Widział on w tem bowiem początek pogromów, i jak w kalejdoskopie przesuwwały się przed oczyma duszy jego w szalonym następstwie upadki Kaifasza, Piłata i Heroda!... Widzi cesarza rzymskiego z trwogą się temu przypatrującego!... Widzi nową Jerozolimę, i masy rozhukanej ludzkości z Judei, Samarji, Galilei i aż z poza granic Syrii, śpieszącej, aby poddać się nowemu królowi, Chrystusowi!... Siebie zaś same-

go widzi na różnych z pokolei stanowiskach, a blask przepychów i złota olśniewa go!...

Jezus następnie wyszedł na dziedziniec do kalek i chorych, i uzdrawiał ich, do innych zaś jako Nauczyciel Boski przemawiał w łagodnym namaszczeniu.

I znowu Judasz został zawiedzionym...

Rozczarowany, powiedział sobie: „Idę już teraz, i wydám Go!...”

Sanhedryci jednak i kapłani, zmieszani, tylko gromadkami się skupiali i spiskowali przeciw Panu Jezusowi. Judasz chciałby odrazu pośpieszyć do nich, na ich pójsę naradę, do samego Kaifasza się udać, ale ponieważ jest w strachu, więc, do mniejszych kapłanów i lewitów idzie, i, jak czytamy u Agredy, prawi, jak to Pan Jezus uczy praw nowych, sprzeciwiających się prawom Mojżesza i cesarzy, że oddaje się bankietowaniu, że jest przyjacielem zwyrodnialców i niegodziwców, że obcuje z mężczyznami i niewiastami niemoralnego życia, i nalega, żeby natychmiast Jezusa pochwycili, zanim większa ruina na nich spadnie.

I tak, rozpoczęła się zdradziecka robota Judasza...

Najmilsi!

Na podstawie spraw powyższych, zwrócę waszą uwagę na pewną analogję, której się prawie nigdy nie słyszy. Mianowicie, opowiada się tak dużo o grzechach przeciwko szóstemu przykazaniu, a zapomina się całkiem o grzechach innych, które są nawet powszechniejsze wśród ludzi, niż nieczystość, i, stąd, o wiele szkodliwsze. Nie można, swoją drogą, z lekceważeniem pomijać w żaden sposób grzechów przeciwnych tej cnocie anielskiej, czystości, a w szczególności, w społeczeństwie. Niema bowiem dosyć słów na potępienie tego upraw-

nionego wszeteczeństwa, znanego jako rozwody, i potem tychże naturalnego następstwa, „towarzystw małżeńskich“, gdy już nie na dożywocie, ale na dowolny tylko czas mężczyzna i niewiasta ślubują sobie wzajemną miłość i wierność. Stąd to takie małżeństwa nieraz tylko tydzień, a niekiedy tylko dzień, a nawet ani godziny nie trwają. Ten szatański wynalazek podjęty jest po utraceniu wiary. Tak jest z protestantami, gdyż wiary prawdziwej nie mają. Nieczystość ma tę właściwość i łączność z niewiarą, że jeżeli nie jest jej skutkiem to jest jej przyczyną, jak to było z królem Dawidem.

Te dwie zbrodnie społeczne, spychające ludzi na szczebel zwierząt bezrozumnych, spowodowały trzecią t. j. kontrolę potomstwa. Wyobraźmy sobie, że nie prostacy, nie jednostki, ale trzy stany tej republiki naszej, Nevada, Arkansas i Idaho, rywalizują między sobą przez swoich prawodawców i gubernatorów w przeprowadzaniu jak największych ułatwień dla rozwodów! Miasto Reno, w Nevada, zarabia przynajmniej \$3,000,000 rocznie na rozwodach. I rzecz jeszcze gorsza się dzieje, gdyż z 27 przedstawicieli organizacji amerykańskich protestanckich kościołów 25 opowiedziało się w imieniu mniejwięcej 23,000,000 wyznawców swoich za kontrolę potomstwa czyli onanizmem, za który Bóg ukarał śmiercią Onana już w starym Testamencie!

O, biada, biada tobie, Ameryko, jeżeli swoich zezwierzęcałych obywateli nie poprawisz! Strażna kara Boża spadła na ciebie, i miliony twoich dzieci niewinnie musi dziś za zwyrodnialców cierpieć i głód i nędzę, a setki sobie nawet życie odbiera z rozpaczki! Ale jeszcze straszliwsza kara cię czeka, jeśli się wkrótce nie poprawisz!...

Ameryko! przypomnij sobie błogosławieństwa, jakimi cię Bóg obsypywał, dopókiś moralną była. Na świat cały majestatycznie zajaśniałaś! Lecz jeśli cię teraz Bóg ukarze i upokorzy, straszne będzie ponizenie twoje! Ratuj się!...

Kaznodzieje i mówcy, potępiając te zdrożności moralne Ameryki, nazywają je zwrotem do pogaństwa, a przecież poganie takie plugastwa śmiercią karzą! To nie jest poganizmem, ale najniższą zwierzęcością!...

Okropne są także następstwa za nieczystości osób poszczególnych.

Gdy grzech nieczysty jest tak strasznym, uważamy, że teologowie kładą go dopiero na trzecim miejscu na tabeli grzechów głównych. Przed grzechem nieczystości zaś stawiają dwa inne grzechy, pychę i łakomstwo.

O pysze mówić będę w innym kazaniu. Tymczasem chciałbym podać kilka uwag dotyczących się łakomstwa czyli chciwości.

Św. Paweł mówi: „Którzy chcą stać się bogatymi, wpadają w pokuszenie i w sidło djabelskie, i w wiele pożądliwości niepożytecznych i szkodliwych, które pogrążają ludzi na zatracenie i zginięcie. Albowiem korzeniem wszystkich złego jest chciwość: której niektórzy pragnąc, pobłądzili od wiary, i uwikłali się w wiele boleści (I Tym. VI, 9 i 10).“

Oto jest obraz Judasza. Judasz był na początku swego życia apostołskiego pobożnym, gorliwym, miłosiernym, nienawidził nieczystość, jako już w pierwszym kazaniu opowiadałem, a jeden tylko grzech go opanował, grzech łakomstwa — chciwość. Ten grzech wpełznął go w sidła djabelskie. Ten grzech stał się korzeniem wszystkich grzechów jego. Ten grzech pobudził go do zdradzenia Pana Jezusa, odebrał mu nadzieję przeba-

czenia i zbawienia, a nareszcie zepchnął go na zatracenie wieczne, co się da łatwo przypuszczać.

Przed kilkoma laty zastrzelony został w Chicago przez rywalizującą bandę „gangsterów“ niejaki Dion O'Banion. Szef policji nazwał go „Chi's archcriminal“ — „arcyryminalistą chicagoskim“. Ten „gangster“ nie oddawał się nieczystości, a nawet oburzył się bardzo razu pewnego, gdy go inny „gangster“ do handlu prostytutcyjnego namawiał, ale przez łakomstwo do tego stopnia zwyrodniał, że 25 ludzi zamordował.

A więc, niech się nie chełpią doskonałością swoją, którzy są panami czystości, ale niewolnikami łakomstwa, zwłaszcza ci, których interesem jest zbawianie dusz.

Słuchajmy, co jeszcze mówi św. Paweł (w liś. i roz. jak wyżej): „Nie przynieśliśmy nic na świat, bez wątpienia też nic wynieść nie możemy. Ale mając żywność, i czem się odziać, na tem przestawajmy. Nie pokładać nadziei w niepewności bogactw, ale w Bogu żywym... Dobrze czynić, w uczynki dobre wzbogacić się,... skarbić sobie grunt dobry na przyszłość.“

Bracia i siostry! zbawiajmy się. Nie dawajmy djabłu miejsca w sercach naszych ani przez nieczystość, ani przez łakomstwo. Nie, nie bądźmy Judaszami! Niech przykład Chrystusa, który się wyrzekł wszystkiego, i nieba, i mieszkania na ziemi, a nawet odzienia, pociągnie nas do naśladowania Go. Spójrzmy na Kalwarję, i zobaczymy, co Jezus Sobie zostawił: tylko krzyż, gwoździe i ciernie, — nic więcej. O, co za Kaznodzieja! co za ambona! co za nauka!...

Jezu Miłosierny! zapal nas większą ku Tobie miłością. Amen.



## KAZANIE III.

## Judasz Iskarjot (3)

*„(Judasz) obwiesiwszy się, rozpruł się na poły: i wyptynęły wszystkie wnętrzności jego.“*

Dzieje Apost. 1, 18.

Drodzy chrześcijanie:-

Jeśli kto dotąd nie wiedział, już z samego tekstu poznać może smutny koniec Judasza. Nie mam tu wcale zamiaru wypadków wyprzedzać, gdyż jeszcze dzisiejsze kazanie o Judaszu będzie, i wszystkie zdarzenia jego życia we właściwym porządku przedstawię. Chcę tu tylko zwrócić uwagę moich drogich słuchaczy na fakt, że Judasz nie od razu stał się wrogiem Jezusa Chrystusa, że upadek jego był powolny, że djabeł, poznaawszy słabość Jego do pieniędzy, powoli i chytrze grał na tej słabości, aż nareszcie spowodował kompletną ruinę jego. Inni ludzie mają słabości, które nieraz trudno jest dostrzedz.

Drodzy moi, módlmy się, ale gorąco, do Jezusa i Marji, abyśmy poznać mogli naszą słabość, i abyśmy mieli moc i śmiałość jej przeciwdziałać. Judasz znał słabość swoją, ale nie chciał się jej pozbyć. Tak jest i z innymi, i mimo to, że znają swe słabości, nie dbają się ich pozbyć, gdyż one ich bawią. Nawet gdy tak jest, im się zdaje, że solidnie stoją, i nie chcą nawet myśleć, iż te słabości, im przyjemność sprawiające, mogą ich przyprawić o śmierć wieczną. „Kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł!“

Prośmy tedy Jezusa, aby dalszy wykład o Judaszu pobudził nas do wglądnięcia do dna naszej własnej duszy, i do wyrzucenia, za łaską Jego, wszystkiego, co niemilem jest w świętych oczach Jego.

Marjo! dopomóż nam.

Drodzy słuchacze! Pan Jezus nie chciał śmierci duszy grzesznika, czyli potępienia, a więc, ani Judasza, ani faryzeuszy, i za każdego z nich z osobna, jeśli by była potrzeba, życie Swoje by oddał. Mimo zakamieniałości faryzeuszów, Pan Jezus wśród nich prawie cały wtorek spędził, usiłując różnymi sposobami do opamiętania ich doprowadzić, lecz wszystko to okazało się być daremnem. Im więcej bowiem Jezus ich karmił i pouczał, i im bardziej im groził, tem większa ich wściekłość ogarniała. Już tego dnia byliby Go zabili, gdyby nie obawiali się ludzi, którzy we wiele większej liczbie i rychlej niż zwykle na święta nadciągali ze stron najdalszych, aby przy tej okazji widzieć Cudotwórcę i Proroka Jezusa, o którym tyle słyszeli.

„Szukali przedniejsi kapłani i doktorowie, jakoby Jezusa zabili, ale się bali ludu (Łuk. XXII, 2).“

„Widzicie, iż nic nie pomagamy? oto wszystek świat za Nim poszedł (Jan XII, 19).“

Dnia tego, według Agredy, szatani zebrali się na naradę. Lucyper wyraził teraz wątpliwość, czy dobrze robili, podburzając faryzeuszów i Judasza do zgładzenia Pan Jezusa, bo jeżeli Pan Jezus umrze, „On otworzy niebo, i utworze drogę dla śmiertelników, aby cieszyli się nagrodami, których Bóg nas pozbawił“. Odtąd szatani starali się Judasza odciągnąć od jego zamiaru, ale nie nawiść ku Jezusowi i łakomstwo zbyt bardzo opa-

nowały jego podłe serce. Najśw. Panna Marja powiedziała św. Agredzie, że jeszcze jedna była przyczyna, że Judasz już zaszedł za daleko, aby się opamiętał, mianowicie, że zatracił wszelką cześć i uszanowanie dla Niej (Marji).

Faryzeusze także już cofnąć się nie dali, i cieszyli się, że Judasz im pomoże w schwytaniu Pana Jezusa.

W środę Pan Jezus rzekł do uczniów Swoich: „Wiecie, iż po dwóch dniach Pascha będzie, Syn człowieczy będzie wydan, aby był ukrzyżowany (Mat. XXVI, 2).“ Według Agredy, Judasz nie był obecny, gdy Pan Jezus to mówił. Był on bowiem z rządcami świątyni, t. j. kapłanami i lewitami. Ci nie należeli do Sanhedrynu, ale donieśli do Sanhedrynu o chęci Judasza zdradzenia Jezusa. Sanhedrycy ucieszyli się bardzo z pomocy Judasza, ale woleliby jednak swój niecny zamiar wykonać po Świętach, gdy się już ludzie do domów rozejdą. Judasz jednak odpowiedział im: „Albo teraz, albo nigdy!“ Obawiał się bowiem, aby przez odwłokę Apostołowie nie dowiedzieli się o jego haniebnej robocie, i nie powiedzieli o tem Panu Jezusowi. O, podły! ślepy! sam się okłamać chciał, wiedząc, że Pan Jezus jest Bogiem...

O zapłatę Judasz wcale się nie targował. Emmerich powiada, że sanhedrycy, powiadomieni od rządców świątyni o zamiarze Judasza, wydelegowali do niego dwóch z pomiędzy siebie. Judasz zapytał się ich tedy natychmiast: „Co mi chcecie dać, a ja Go wam wydam (Mat. XXVI, 15)?“ Emmerich dalej mówi, że jeden z delegatów poszedł znowu do sanhedrytów, i wrócił z wiadomością, że dadzą mu 30 srebrników, czyli mniej więcej \$20.00 tutejszych. Judasz zadowolnił się ceną zwykłego niewolnika, i serdecznie uściskał dłonie delegatów.

Ten handel był największą boleścią dla Pana Jezusa, gdyż podczas nieobecności Judasza, mówił, jak pisze Emmerich, co następuje: „Jeden z Moich zaufanych, który wszystko ma Mi do zawdzięczenia, zaprzeda Mnie faryzeuszom. Nie będzie nawet drożył się z Moją Osobą, lecz zapyta ich: Ile chcecie mi dać za Niego? A więc, gorzej od niewolnika będę sprzedany. Bo nawet gdyby niewolnika kupowali faryzeusze, to jeszcze sprzedający podałby im cenę i trwałby przy niej, a ten odda Mnie za tyle, ile mu sami ofiarują.“

O zbolełe Serce Jezusa! O Serce najczulsze! I któż się nie skruszy? i któż z nas nie zajęczy? Któż tu nie zapłacze nad Jezusem? Któż tu nie zapłacze za swoje grzechy? Któż nadal będzie za głupią mamonę lub za grzeszne przyjemności Serce Jezusa ranił?...

Sroda tedy jest dniem, w którym Judasz zdradził Pana Jezusa. Stąd, chociaż Kościół św. od kilku lat pozwolił jeść mięso raz w soboty Wielkiego Postu (z wyjątkiem soboty suchej), środy muszą być tak obserwowane, jak piątki. Dawnymi czasy nie wolno było w żadne środy jeść mięsa. Tak było od czasów apostołskich, a św. Piotr, patriarcha aleksandryjski, na początku IV w., jak podaje Poelzl, wyraźnie zaznacza, że to dlatego, iż Pan Jezus był w środę zdradzony.

Na podstawie św. Ewangelij, sądzić można, że Judasz nie otrzymał pieniędzy z tego piekielnego handlu prędzej, aż się sanhedrycy przekonali, że Judasz i ich nie zdradził, i aż Pan Jezus był w ich rękach.

Ach, bracia i siostry! idźmy teraz do wieczernika, gdzie Piotr i Jan przygotowali Paschę dla Jezusa i wnieśmy oczy duszy naszej, a zobaczymy nowe tajemnice miłości.

Cóż my tu widzimy?

Oto Pan Jezus i wszyscy Apostołowie, w liczbie dwunastu, leżą wokoło stołu, na lewych łokciach (w czwartek, a nie jak być powinno, w piątek, gdyż w piątek, jako prawdziwy Baranek Boży, miał już za lud być na krzyżu ofiarowany). Jezus albo Sam wyznaczył miejsce każdemu albo wolą wewnętrzną zrządził, aby pierwszymi z prawej strony Jego byli, pierwszy, św. Jan i, drugi, św. Piotr, zaś pierwszym z lewej strony Jezusowej był Judasz, tak, że nieraz Pan Jezus podczas tej wieczerzy, aby poruszyć serce jego, kładł głowę Swoją świętą na piersi jego. O, jak wielka tu nauka dla nas, abysmy miłowali nawet nieprzyjaciół!

Ś. Łukasz (XII, 14) powiada, że Pan Jezus rozpoczął wieczerzę, „gdy nadeszła godzina“, a więc mogło to być o szóstej lub siódmej godzinie wieczorem.

Pan Jezus był nadzwyczaj troskliwy i usłużny podczas tej wieczerzy, miłość jego ku Apostołom wprost przelewała się z Serca Jego, i mówił: „Pożądaniem pożyłbym się z wami (Łuk. XXII, 15)!“ Mimo to tak bardzo boleść z powodu zdrady Judasza serce Jego ścisnęła, iż wziął tylko tyle do ust, aby zastosował się do prawa.

Czyż bowiem Jezus, dotykając się Judasza, choć na chwilę mógł zapomnieć, że za kilka godzin będzie z powodu niego wleczony po ziemi, bity i pluty po twarzy, biczowany i ukrzyżowany?

Trzy razy przeto Pan Jezus czyni aluzję o zdradzie. Najpierw, gdy umywał nogi Apostołom, gdy mówił: „Jesteście czystymi, ale nie wszyscy.“ Judasz wówczas zrozumiał, że Pan Jezus, gdy to mówił, miał jego na myśli, ale zachował obojętność. Agreda powiada, że Pan Jezus, myjąc

nogi Judasza, z takim to czynił uczuciem miłości, że nawet do piersi Swojej jego nogi tulił i całował. Ach! i to nie zmięкло jego serca? Emmerich mówi, że Pan Jezus przyłożył twarz Swą do nóg jego, i rzekł do niego pocichu: „Namyśl się jeszcze. Rok już nosisz w sercu zdradę i niewierność.“ Judasz na to tak zuchwale się zachowywał, że św. Piotr z oburzeniem odezwał się do niego: „Judaszu! Mistrz mówi do ciebie.“ Wtedy dopiero Judasz, aby się nie wydać, odpowiedział: „Panie, uchowaj!“

Po chwili Pan Jezus znowu próbuje poruszyć serce Judasza, gdy, powtarzając proroctwo (Ps. XL, 10), mówi: „Nie o wszystkich Ja wam mówię... Ale żeby się wypełniło Pismo: Który je chleb z mną, podniesie przeciwko Mnie piętę swoją.“ Znowu tylko Judasz zrozumiał znaczenie tych słów.

A Judasz dalej siedzi niewzruszony. Ta obojętność wstrząsnęła całą istotą Jezusa, aż zawołał po chwili: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Ze jeden z was wyda Mnie. Ale biada onemu człowiekowi, przez którego Syn człowieczy będzie wydan: dobrze by mu było, aby się był nie narodził on człowiek (Mat. XXVI, 24)!“

Na te słowa wszyscy Apostołowie się ogromnie przerazili, tak, iż jeden przez drugiego wołał: „Czy to ja, Panie?“

Zal się Panu Jezusowi zrobiło, iż zasmucił niewinnych Apostołów. Św. Piotr tedy mówił do św. Jana: „Kto jest, o którym (Mistrz) mówi?“ św. Jan, „tedy położywszy się na piersiach Jezusa, rzekł mu: Panie, kto jest? Odpowiedział Jezus: on jest, któremu Ja umoczony chleb podam. A umoczywszy chleb, dał Judaszowi Szymona Iskarioty.“

Św. Jan wiedział tedy, że Judasz Iskariot,

któremu Pan Jezus tyle względów okazywał, iż mu inni Apostołowie zazdrościli, zdradzi Jezusa.

Judasz uważał natenczas za stosowne także się odezwać, żeby na siebie podejrzenia nie ściągnąć. I on się tedy zapytał: „Czy to ja, Panie?“ Pan Jezus na to mu dobitnie odpowiedział: „Tyś powiedział“ — co znaczy: „Tak.“ (Mat. XXVI, 25). Inni Apostołowie tego nie słyszeli. Zaś głośno Pan Jezus rzekł: „Co czynisz, czyń rychlej.“ Ale że Pan Jezus powiedział to tonem umiarkowanym, zdawało się Apostołom, jak św. Jan mówi (XIII, 28 i 29), że Judasz, mający worek, ma pójść po czynić zakupy na dzień świąteczny. Judasz jednak rozumiał, że Pan Jezus go z wieczernika wyrzuca, (Poelzl!, str. 74), i wyszedł, i jak Emmerich mówi, pędził jak szalony do sanhedrytów (Agreda), aby zdradę Pana Jezusa dokonać.

O ustanowieniu Najśw. Sakramentu przy Ostatniej Wieczerzy mówić będę we Wielki Czwartek, i poznamy, czy Judasz otrzymał Komunię św. z innymi Apostołami, i czy otrzymał kapłaństwo Nowego Testamentu.

Nakarmiwszy Apostołów barankiem i ziołami, a następnie Ciałem i Krwią Swoją Przenajświętszą, udał się Pan Jezus na miejsce, z którego jeszcze tej nocy miał mękę Swoją rozpocząć.

W drodze do faryzeuszów, Lucyper, jak pisze Agreda, przyjąwszy postać człowieka, znającego zdradzieckie zamiary Judasza, przyłączył się do niego, aby jeszcze raz popróbować przekonać go, aby zamiar wydania Pana Jezusa porzucił, dowodząc, że Jezus nie jest tak złym, jak Go sobie Judasz przedstawia, i że nie zasłużył Sobie na śmierć. Potem Lucyper tłumaczył mu, że Pan Jezus jest wielkim cudotwórcą, a więc, że może znowu umknąć, jak to już nieraz uczynił, a on sam przez to dostanie się w większe kłopoty.

O, nie, nie! nie rozchodziło się Lucyperowi o Jezusa. On wolał, żeby Pan Jezus umarł. Ale wiedział także, że śmierć Jezusowa będzie zwycięstwem nad nim, a ludzi zbawieniem. Ach! jak on zazdrościł nam zbawienia...

Judasz przybywszy do faryzeuszów, znalazł ich jeszcze chwiejących się co do pochwylenia i zamęczenia Pana Jezusa przed Świętami. Judasz jednak przekonał ich, mówiąc: „Jeśli teraz nie pojmiecie Jezusa, to wymknie się wam, powróci później z liczną rzeszą stronników, i każe się obwołać królem.“

Faryzeusze posłuchali go.

Judasz jednak poznał, że nie mają do niego zaufania. Aby tedy pokazać im, że nie rozchodzi mu się o pieniądze, ale że się chce tylko im i Synagodze przysłużyć, otrzymawszy „zapłatę krwi“, ofiarował się oddać otrzymane pieniądze na świątynię (Emmerich)“. Faryzeusze jednak odrzucili jego ofiarę.

Przystąpiono tedy do opracowania planu pochwylenia Pana Jezusa.

Najpierw, trzystu żołnierzy miało być wysłanych, do obsadzenia bramy ulic dzielnicy Ofel i doliny Millo aż do domu Annasza. Judaszowi samemu zaś miano dać dwudziestu żołnierzy umundurowanych. Miało także pójść sześciu urzędników, z którymi Judasz piekielny handel zawarł.

Gdy już tedy żołnierze omówione dzielnice zajęli, Judasz wyruszył ze swoim orszakiem, uzbrojonym w miecze, i urzędnikami. Faryzeusze dodali mu jeszcze czterech siepaczy najniższego charakteru.

A Jezus już od długiej chwili modlił się w ogrodzie Gethsemane, aż cały krwawym potem się oblał, i szaty Swoje zabarwił.

Jezus, wiedząc, że Judasz już jest blisko ogrodu, obudził Piotra, Jakóba i Jana, którzy ze znużenia zasnęli, i wyszedł z ogrodu na spotkanie Judasza. Wszyscy Apostołowie wierni, a więc, i ci ośmiu, którzy na Pana Jezusa przed furką czekali, przestraszeni, skupili się wokoło Pana Jezusa, a pomni na słowa Jego, że ma być wydany i zamordowany, chcieli Go bronić.

Pan Jezus tedy zapytał się żołnierzy: „Kogo szukacie“? A oni odpowiedzieli „Jezusa Nazareńskiego.“ Pan Jezus rzekł: „Jam jest“. Na te słowa wszyscy żołnierze, urzędnicy i siepacze padli w tył na ziemię jak nieżywi. Apostołowie zaś z gniewem wymawiali Judaszowi zbrodnię jego. Ach! ten nikczemnik jeszcze próbował się tłumaczyć. Po chwili powstałi ci zbóje z ziemi, a Pan Jezus znowu się ich zapytał: „Kogo szukacie?“ „A oni odpowiedzieli: Jezusa Nazareńskiego. Odpowiedział Jezus: Powiedziałem wam, iżem Ja jest: jeśli tedy Mnie szukacie, dopuście tym (uczniom) odejść.“

Nie rozchodziło się żołdakom wcale o Apostołów, więc, puścili ich. Urzędnicy jednak pilnie strzegli Judasza, aby nie stchórzył i uciekł, i naglili go o znak.

Ach, bracia i siostry! patrzcie teraz, jak Judasz, próbując się uśmiechać, idzie, przybliży się do Jezusa, i mówi: „Bądź, pozdrowiony, Mistrzu!“ — i desekruje Boga, całując Go w twarz przenajświętszą!...

Siepacze natychmiast pobiegli i skrępowali Jezusa.

Nie dziwcie się, moi drodzy, że Judasz, czyniwszy to, chce uciekać... Chwytają go jednak żołdacy, którym faryzeusze przykazali go pilnować, i zniewolony jest pójść za Jezusem aż do Annasza.

Jezus był skazany na śmierć, najpierw, przez Kaifasza, a potem, przez Piłata.

Judasz, widząc, jak Jezus niósł krzyż na Kalwarję, pobiegł do faryzeuszów, i, oddając im srebrniki, zawołał: „Zgrzeszyłem! wydając krew niewinną (Mat. XXVII, 3, 4)!“ Oni przyjąć tych pieniędzy nie chcieli, więc, rzucił im je Judasz pod nogi, i, zrozpaczony, wybiegł, a o godzinie 12tej (Agreda), kiedy Jezus był zawieszony na krzyżu, na swoim własnym pasie na suchem drzewie figowem się powiesił. Agreda mówi, że brzuch jego rozpruł się, gdy ciało wisiało, a wnętrzności jego wypłynęły na ziemię, że przez 3 dni starano się odwiązać jego ciało od drzewa, ale jakaś moc niewidzialna im nie pozwoliła.

O bracia i siostry! co za okropny obraz śmierci zdrajcy Judasza. Jeszcze raz wołam słowami Bożemi: „Kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł.“

Jezu! przez krew i śmierć Twoją, ratuj nas od złej śmierci, ratuj nas od piekła. Amen.

## KAZANIE IV.

## Rządcy Ludu (1)

(Annasz, Kaifasz, Faryzeusze, Sadduceusze,  
Herodjanie, Pisarze i Starsi.)

*„Panie, chcemy, aby otworzone  
były oczy nasze.“*

Mat. XX, 33.

Drodzy chrześcijanie!

Zanim Pan Jezus Kościół św. ustanowił, musiał najpierw fundamenty, na których miał ten Kościół pobudować, odnowić, utwierdzić i z mchu spleśniałego i chwastów oczyścić. Fundamentami tymi była Synagoga czyli Stary Zakon. Gdy Pan Jezus bowiem przyszedł na świat, wiara Jehowy była spaczona, zmodyfikowana według pysznej wyobraźni i wygody ludzkiej. Prócz Józefa, Marji i krewnych Jej najbliższych, była tylko znikoma garstka wiernych wyznawców Jehowy, tak, że rzecz można, że Synagoga środkowała się w Marji. Poza tą gromadką wiernych, nie było żadnych należycie Boga na ziemi chwających. Nawet kapłani i arcykapłani byli apostatami, sami do sekt należeli i wszystkie sekty żydowskie były przez nich tolerowane, prócz samarytan.

Dziś o kapłanach i sektach żydowskich mówić będę, i poznacie, najmilsi ich charakter, i nie będziecie się „dłużej bardzo dziwowali, że Jezus Chrystus przez nich stracony został.

W pierwszej tedy części mówić będę o Annaszu i Kaifaszu, a w drugiej a sanhedrynie, fary-

zeuszach, sadduceuszach, herodjanach, pisarzach i rządcach świątyni.

Ciebie jeszcze, o Jezu Zbawicielu nasz najdroższy, za przyczyną Matki Twej Najśw., i na pamięć Twej męki i śmierci okropnej, prosimy, abyśmy, poznavszy smutne skutki niewiary, żywą się wiarą przejęli, na wieczną chwałę Twoją i radość naszą.

Cyrenjusz, senator rzymski, wysłany został do Syrii i Judei, która wówczas była do Syrii przyłączona, aby zbierał podatki. Joazar, będący podówczas arcykapłanem, upomniał i namówił żydów, aby się poddali podatkowaniu. Mimo to, Cyrenjusz usunął go, a na miejsce jego naznaczył człowieka bogatego, Ananusa, syna Seta. Ananus czyli Annasz sprawował ten urząd od 6-go do 15-go roku ery chrześcijańskiej. Następcą Annasza został Izmael, a wkrótce potem Eleaza, syn Annasza. Po roku Gracus (prokurator Judei) dał ten urząd Szymonowi, synowi Kamitusa.

Lecz Annasz przez majętność swoją miał wielkie wzięcie, i wpłynął na to, że zięć jego, Józef Kaifasz, faryzeusz jak i on, po roku został arcykapłanem.

Wkrótce potem Gratus wezwany został do Rzymu, a Piłat został jego następcą.

Piłat i Kaifasz byli tedy władcami nad żydami w Judei, gdy Pan Jezus dał się dla zbawienia świata zamęczyć.

„Kaifasz był, który był radę dał żydom: Że pożytecznie jest, aby jeden człowiek umarł za lud (Jan XI, 49 — XVIII, 14).“

Kaifasz był bardzo zarozumiały i pyszny. Zanim on został arcykapłanem, on już był przewodniczącym Sanhedrynu czyli Najwyższej Rady żydowskiej. On najbardziej ze wszystkich żydów był odpowiedzialny za śmierć Jezusa, gdyż prześlado-

wanie Jezusa ze strony jego naprowadziło Judasza do zdrady. Judasza zbrodnia o tyle tylko była większą od zbrodni Kaifasza, że Judasz był apostołem. Kaifasz podał myśl Sanhedrynowi, że jeden człowiek ma za lud umrzeć. I pocóżby miał kto za lud umrzeć? Skąd to jego wierzenie? To przecież było pojęciem niektórych pogan, którym się zdawało, że muszą ofiary z dzieci lub dziewic składać bożkom, aby ich obłaskawiać. Lecz sanhedrycy wiedzieli, że Kaifasz dlatego tak powiedział, aby Pan Jezus był zgładzony. Sanhedryn tedy postanowił Pana Jezusa jak najprędzej pochwytać.

Kaifasz wyklął Pana Jezusa z Synagogi.

Gdy Pan Jezus był pojmany, zaprowadzono Go najpierw przed Annasza, „bo,“ jak mówi św. Jan (XVIII, 13), „był świekrem Kaifasza“, i gdyż Annasz był wielce szanowany u ogółu. Kaifasz tedy chciał, aby Annasz najpierw potępił Pana Jezusa, aby sobie samemu drogę ku temu ułatwić. Anna Katarzyna Emmerich twierdzi, że Annasz był głównym sprawcą śmierci Jezusa, gdyż od dawna czynił nań zasadzki.

Kaifasz pozwolił swoim służalcem pastwić się nad Jezusem. Kaifasz skazał Jezusa na śmierć, a ażeby zaś tembardziej podjudzić lud, szatę swoją rozdarł, wrzeszcząc, że Pan Jezus zbluźnił, gdy mówił, iż jest Synem Bożym.

Kaifasz wymusił także wyrok śmierci na Pana Jezusa u Piłata, i osobiście dopilnował, że Pan Jezus zawisł na krzyżu.

Kaifasz później prześladował Apostołów (Dz. Apost. IV) i chrześcijan (The New Cath. Dictionary).

Kaifasz był arcykapłanem od roku 18 do 36.

Objawienia podają, że Annasz i Kaifasz poszli po śmierci na wieczne potępienie.

Ach, Jezu! ileż to rozmaitych innych grzechów

może spowodować śmierć wieczną. O słodki Zbawicielu! niechże zbrodnie sprawców śmierci Twojej przerażą nas tak, abyśmy się opamiętali i grzechów unikali, gdyż każdy występek jest obrazą Twojego Boskiego Majestatu.

A teraz, cóż to był Sanhedryn? Sanhedryn był najwyższą religijno-polityczną radą żydowską, którą poważali żydzi nawet poza granicami Judei i Galilei. Sanhedryn składał się z 71 członków, a przełożony jego był dożywotnym. Niektórzy powiadają, że Sanhedryn ma swój początek od Mojżesza, który wybrał 70 przełożonych z pośród starsców (Liczby XI). Inni nowu są zdania, że Sanhedryn powstał stopniowo z rady starszych i dowódców z czasów Nehemjasza i Ezdrasza (1 Ezdr. V, 6 — 10; 2 Ezdr. II, 4, 57). Zanim Judea obrócona była na prowincję rzymską, Sanhedryn był sądem apelacyjnym dla sądów mniejszych wszystkich miast i wiosek. Później jurysdykcja kryminalna spoczywała tylko w rękach prokuratora. Dlatego wyrok śmierci, jaki był na Pana Jezusa przez Kaifasza rzucony, potrzebował potwierdzenia Piłata. Sanhedryn jednak miał prawo śledztwa, uwięzienia, dostarczania dowodów i przygotowania skargi do procesowania. Stąd też, prokurator nawet dawał Sanhedrynowi żołnierzy swoich, jeśli kiedy zaszła tego potrzeba. Tak było także przy pojmaniu Pana Jezusa.

Sanhedryn w czasach Pana Jezusa utracił całkiem charakter religijny, a mimo to religją się zajmował, a nawet nadal się zbierał w miejscu przy świątyni Gazith. Za Kaifasza Sanhedryn zbierał się w jego pałacu.

Sanhedryn był świadectwem upadku wiary staro-zakonnej, a przecież Sanhedryn czyli Najwyższa Rada miała być strażniczką i fortecą o-

bronną prawd objawionych. Członkami Sanhedrynu bowiem byli nie tylko świeccy starsi żydowscy, pisarze (uczeni lub nauczyciele) i faryzeusze, ale także sadduceusze.

A więc, za czasów Pana Jezusa panowała zupełna obojętność religijna w samej najwyższej instancji urzędowej religijnej.

Aby poznać, dlaczego Sanhedryn, czyli Najwyższa Rada, był ztratą i spodleniem wiary, trzeba wiedzieć kim byli faryzeusze, sadduceusze, pisarze czyli uczeni, herodjanie i rządcy świątyni.

Otóż sama nazwa faryzeuszów wyjawia charakter ich niecny. Ta nazwa pochodzi od słowa żydowskiego *parasz*, co znaczy odłączać. Sekta ta powstała po niewoli babilońskiej. Według innych, faryzeusze powstałi nieco później. Nie była to sekta z początku, ale raczej zrzeszenie ludzi, którzy siebie uważali za kastę wyższą. Mieli oni wielkie poważanie dla Ksiąg Świętych, ale prócz tych, urobili oni pewne tradycje i przypisywali je Mojżeszowi. Byli oni także gorącymi patriotami i wierzyli w teokrację czyli rządy Boga nad ludem, ale przez nich. Byli oni przeto bardzo pyszni, i pycha stała się ich upadkiem, że stali się najpierw sektą, a następnie mordercami Mesjasza, który przez Boga zesłany był na świat, aby ich zbawić.

Aby faryzeuszy jeszcze lepiej poznać, zobaczmy, z kim oni się kojarzyli.

Bardzo dziwną rzeczą jest, że faryzeusze mieli stać na straży prawd Bożych, a tymczasem łączyli się z obrzydliwą sektą sadduceuszów. Ci sekciarze wywodzili swą nazwę od żydowskiego *tsadik* co znaczy *sprawiedliwy*. Inni zaś twierdzą, że od Sadoka (3 Ks. II, 35; I Par. XXI, 22).

Ta sekta sadduceusowska była prawdziwą sektą. Sadduceusze bowiem odrzucali naukę w ciał zmartwychwstanie, a uczyli, że dusze ludzkie

umierają wraz z ciałami, jak to jest z zwierzętami, a więc, uważali ludzi tylko za zwierzęta wyższego rzędu. Odrzucali oni także Opatrzność Boską i naukę o Aniołach i duchach. Oni uważali się za postępowych, i, stąd, pogardzali faryzeuszami jako zacofańcami. Życie sadduceuszów, w przeciwieństwie do faryzeuszów, było zbyt kowe, miękkie i bardzo występne. Nie byli oni liczni, lecz bardzo bogaci i pochodzili z rodów książęcych.

Mimo tej różnicy, mimo, że sadduceusze nie mogli się szczycić wielkimi wpływami politycznymi, i mimo wzajemnej nienawiści, faryzeusze się z nimi łączyli, albowiem forma zewnętrzna religijna i jednych i drugich była jednakowa. Faryzeusze i sadduceusze mieli nawet wspólne szkoły i synagogi.

Faryzeusze byli uczonymi, ale byli pełni grzechów przeciwnych Bogu i ludziom. Jeśli co Bogu ofiarowali, musieli to ludzie widzieć. Jeżeli nawet bardzo skąpy uczynek miłosierny uczynili, musieli mieć na to świadków. Pychę swoją okazywali nawet w przybytku Bożym. Nieczystości potajemnie się bardzo oddawali. Byli bardzo mściwi. „Oko za oko, ząb za ząb“ było regułą ich miłości bliźniego.

Była pewna partja polityczna, nie zbyt liczna, ale silna, a radykalnie nacjonalistyczna. Była to sekta herodjanów. Wyznawcy jej mieli za cel wskrzeszenie królestwa żydowskiego pod herodjanami. Faryzeusze ich bardzo z powodu tego nienawidzili, ale jednoczyli się, gdy się rozchodziło o pochwylenie Pana Jezusa (Mat. XXII, 15).

Bracia i siostry! czyż tedy dziwić się będziemy, że ich Chrystus nazywał „fałszywymi prorokami (Mat. VII, 15 i 16)“, „ślepych kierownikami (Mat. XV, 14)“, „węzami i rodzajem jaszczurczym (Mat. XXIII, 22)“, „uczestnikami we krwi proro-



ków (tamże w. 30)“ czyli mordercami, kłamcami i obłudnikami? Jezus ich znał jako „rodzaj zły i cudzołożniczy (Mat. XVI, 4)“; i mówił, że oni są tylko najemnikami, a nie pasterzami, owszem, nawet złodziejami owiec i zbójcami (Jan X, I). Pan Jezus powiedział im jawnie, że ojcem ich jest djabęł, gdyż uczynki ich to wskazują. Faryzeusze się wynosili nad celników, tymczasem Pan Jezus powiedział, że oni są gorsi od celników, a nawet od wszetecznic, gdyż te się nawracają, ich zaś serca już niezdolne są do żalu.

Gdyby Pan Jezus przyszedł na świat, aby odbudował królestwo żydowskie a rządy by oddał w ich ręce, toby Go byli faryzeusze przyjęli, ale Pan Jezus przyszedł, aby dla Ojca Swego Niebieskiego szukać owce, które były zginęły.

Faryzeusze zawsze otaczali się pisarzami, czyli doktorami lub uczonymi w Piśmie św., które to Pismo ci śludzy ślepi faryzeuszów wykładali według ich upodobania i wygody.

Do tych doktorów i faryzeuszów Pan Jezus powiedział: „Biada wam, doktorzy i faryzeusze, obłudnicy, iż oczyszczacie co jest zewnątrz... a wewnątrz jesteście pełni drapiestwa i plugastwa!... Biada wam, doktorzy i faryzeusze obłudnicy: iż jesteście podobni grobom pobielanym, które zwierzchu zdają się piękne ludziom, ale wewnątrz pełne są kości umarłych i wszelakiego plugastwa: także i wy zwierzchu się wprawdzie zdacie ludziom sprawiedliwi, lecz wewnątrz pełni jesteście obłudy i nieprawości (Mat. XXIII)!“

Starsi ludu schlebiali sobie, że mogą należeć z łaski faryzeuszów do Sanhedrynu, i dlatego ślepo ich słuchali, nie wiedząc, że faryzeusze tylko dla swych własnych celów ich używali.

Rządcy świątyni czyli kapłani i lewici także zależeli od faryzeuszów.

O, jak straszni musieli być faryzeusze, jeżeli Pismo św. ich tak nam przedstawia, a Pan Jezus, najświętszy, najsprawiedliwszy, najmiłościwszy i najcichszy Baranek, taki sąd o nich wydał!

A czy Pan Jezus ich, stąd, nienawidził? Ach, nie! Pan Jezus nawet mówił do rzeszy i uczniów, aby ich słuchali. Oto są słowa Jezusowe: „Na stolicy Mojżesza zasiędl doktorowie i faryzeuszowie. Wszystko tedy cokolwiek wam rozkażą, zachowujecie i czynicie (Mat. XXIII, 2 i 3).“

Bracia i siostry! w Imię Boże, w Imię Jezusa Chrystusa, na krew Jego Najświętszą zaklinam was, powiedzcie, czy który z was poczuwa się w sumieniu, że jest jak ci faryzeusze i inni rządcy ludu izraelskiego? Czy który z moich słuchaczy jest także tylko na zewnątrz pięknym, cnotliwym i pobożnym? Jeśli tak, to i ten jest tylko grobem pięknie pobielonym, a wewnątrz jest trupem plugawym i smrodliwym i wstrętną masą. Biada, biada takiemu, gdyż takiego czeka sąd i zatracenie!

O, moi najmils! oto teraz czas pokuty i skruchy. Przyjmijmy naukę, jaką Jezus podał faryzeuszom: ślepi, powstańcie z umarłych, oczyście się.

Jezu! oto jesteśmy. Jako owce zgubione wracamy do Ciebie! Jezu! Jezu! ratuj nas. Amen.

## KAZANIE V.

## Rządcy Ludu (2)

*„Komuś tajał, a kogoś bluźnił,  
i na kogoś podniósł głos, i wynio-  
staś wysokość oczu twoich? Na  
świętego Izraelowego.“*

Iz. XXXVII, 33.

*„A psi niewstydlivi nie znali  
nasycenia: sami pasterze nie zna-  
li wyrozumienia.“*

Iz. LVI, 12.

Drodzy chrześcijanie!

Ludzie serca prawego i szczerego nie mogli się oprzeć sile Bożej od Jezusa promieniejącej. Wielu było, którzy poznawszy z cudów, że Chrystus jest Bogiem, z najgłębszą czcią i miłością w sercu zawsze o Nim myśleli i wytrwali w wierze do ostatka. Nieraz gromadami ludznie szli za Jezusem, nie mogąc się od Niego oderwać, a gdy zaszli tak daleko, że nie mogli wrócić do domów bez upadnięcia z głodu w drodze powrotnej, Pan Jezus ich karmił cudownie. Ale iluż z nich widziało w Jezusie Boga, i wiernymi Mu pozostało?

Gdy Judasz Iskarjot utracił już wiarę, a przypominał sobie moc Jezusa nadzwyczajną, powiedział sobie, jak Marja od Jezusa z Agredy mówi, że Pan Jezus jest magikiem, czarnoksiężnikiem. Faryzeusze wprost powiedzieli Panu Jezusowi, że jest czarnoksiężnikiem, że ma djabła i że mocą księcia czartowskiego cuda czyni.

O ślepi i zatwardziałego serca! Bóg żydom niebo na samą ziemię przechylił, a oni tego nieba widzieć nie chcieli! Sam Bóg im się objawił, a oni Tego Słońca dojrzeć nie mogli, a patrzeli tylko w świecące, ale obrzydliwe, a cuchnące bagniska świata!

Cały naród żydowski był świadkiem Boskości Jezusa, a jednak mała tylko liczba żydów ochrzcić się dała. I po dzień dzisiejszy wymawia im Jezus mówiąc „Widzieliście, a nie uwierzyliście (Jan VI, 36)!“ O biedni, biedni żydzi! gdyby oni wiedzieli, ile to Jezusa Jego poświęcenie dla nich kosztowało...

O, „wielu było wezwanych, ale mało wybranych!...“

Jezu! niech przewrotność nauczycieli żydowskich przypomni nam nasze własne grzechy. Przeróżaj nas podczas tej nauki ich występkami, i pobudzaj do coraz większego żalu i do ukochania Ciebie za dotychczasowe zniewagi, któreśmy Ciebie obrażali.

Najmilsi! jeszcze dziś mówić będę o faryzeuszach. Nie potrzebuję już jednak więcej wyszczególniać żadnych osób albo sekty lub partji politycznej, gdyż sekta faryzeuszów skupia w sobie wszystką złość i przewrotność żydowską tak osób pojedynczych, jak zrzezeń.

Pan Jezus przyszedł na świat, najpierw, aby wślawić Boga (Jan XVII). Ledwie jednak Pan Jezus, przyjął chrzest św. Jana Chrzciciela, i szedł do świątyni, aby rozpocząć nauczać, widział w miejscu, gdzie ludzie się zbierali na modlitwę, porozstawiane stoły, a przy nich handlarzy, sprzedających jarzyny, ptaki, barany i woły. Bek bezustanny baranów i ryk wołów przeszkadzały modlącym się. Handlarzami tymi byli słudzy Annasza, Kaifasza i faryzeuszów. Wśród sprzedających byli

nawet sami kapłani. Serce Jezusowe na ten widok nieuszanowania Boga poruszyło się gniewem, i wypędził, tak sprzedających, jak i kupujących. Czy to ich jednak poprawiło? Nie, gdyż za dwa lata Pan Jezus tę samą desekrację napotkał, i to samo uczynił, o czym już mówiłem. Otóż gdy Pan Jezus pierwszy raz to uczynił, faryzeusze, nie wiedząc z kim mają do czynienia, mówili do Niego z gniewem: „Cóż za znak okazujesz nam, iż to czynisz (Jan II, 18)?“ czyli: „Skąd Ty masz prawo to czynić?“ A taką powagę, świętość i majestat Boskie oblicze Jezusa wyrażało, że nie odważyli się nań rzucić. Równocześnie ich własne sumienie im wyrzucało, że źle postępowali.

Gdy potem Pan Jezus wygłosił naukę, mimo, że cudu żadnego nie uczynił, wielu się nawróciło.

To wzbudziło obawę w faryzeuszach, że im się władza wymknąć może, i nie wiedzieli, co począć. Jeszcze nie rozpoczęli jednak knozań. Łaska Boska bowiem pracowała w nich, aby uwierzyli w Jezusa. Jeden z pośród nich, rzadca Nikodem, w imieniu faryzeuszów przystąpił do Niego, i rzekł: „Mistrzu, wiemy, żeś nauczycielem, który przyszedł od Boga.“ A więc, wiara w Jezusa z początku się w nich odzywała. Dziwili się faryzeusze mądrości Jezusa i rzeczom, o których nigdy nie słyszeli. A jednak nie burzyli się wówczas, że Pan Jezus im Boskie prawdy opowiada, i gdyby nie ich pycha, łakomstwo i żądza władzy, toby się działaniu łaski Bożej poddali i w Jezusa całkiem uwierzyli. Lecz na nieszczęście ich te trzy grzechy, za pomocą tego daru łaskawości Bożej, wolnej woli, przeważyły, i wiarę w nich kiełkującą zdużyły.

Faryzeusze więc rozpoczęli swą szatańską robotę. Burzyli tedy najpierw uczniów Pana Jezusa, ale ci patrząc teraz i na cuda, jakie Pan Jezus

czynił, jak uzdrawiał momentalnie beznadziejnie chorych, a przedewszystkiem opętanych, nie dali się namówić. A gdy Pan Jezus chrzczył, postanowili pobiedz do Chrzciciela. Wiedzieli bowiem w jak wielkiej czci był Chrzciciel u ludu, a gdyby ten choć słowo przeciwko Jezusowi powiedział, a lud by to słyszał, toby Panu Jezusowi nawet nie dano przyjść do słowa. Chrzciciela zaś nie uważali za bardzo szkodliwego, gdyż nie przychodził, jak Pan Jezus, do świątyni nauczać. Udali się tedy faryzeusze do św. Jana Chrzciciela, i powiedzieli mu, że Pan Jezus chrzci. „Ten oto chrzci,“ mówili, „a wszyscy idą do Niego!“ Sw. Jan Chrzciciel im odpowiedział: „Wy (przecież) sami jesteście świadkami, że (już przedtem) powiedział: Nie jestem ja Chrystus: ale iżem tylko posłan przed Nim... Wesele moje tedy jest wypełnione. On ma rość, a ja się umniejszać. Ojciec (Bóg) miłuje Syna (Jezusa), i wszystko oddał w ręce Jego. Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny (Jan III).“ I nie udało im się poburzyć Chrzciciela przeciw Jezusowi, owszem, Chrzciciel im nawet zaświadczył, że Jezus jest Pomazańcem Boga, że jest Synem Bożym, i że kto w Niego uwierzy, mieć będzie żywot wieczny.

Znowu łaska Boża faryzeuszów nawiedziła, ale oni tego nie wykorzystali.

Ach, drodzy słuchacze moi, uczmy się korzystać z łask Bożych! nie marnujmy ich; aby sprawiedliwość Boża nie pomściła się na nas za to. W piekle nie byłoby żadnego potępieńca, gdyby wszyscy użytek należytą z łask Bożych czynili.

Faryzeusze, otrzymawszy taką od św. Jana odprawę, z gniewem wrócili do Pana Jezusa, i od-tąd starali się Go stracić.

Pan Jezus tedy udał się do prowincji Swojej, gdzie się wychował, i gdzie jako chłopiec i mło-

dziennic cnotliwością i dobrocią zaskarbił Sobie serca krewnych, sąsiadów i znajomych.

Za nim jednak podążyli tam i faryzeusze. Przytem powiadomili także faryzeuszów z Galilei, że Pan Jezus do nich przyszedł. Gdy tedy dnia pewnego „siedzieli faryzeuszowie, i zakonni doktorzy, którzy byli przyszedli ze wszystkich miasteczek Galilei, i Judei, i Jerozolimy (Łuk. V, 17)“, przyniesiono do Pana Jezusa człowieka powietrzem ruszonego, aby go Pan Jezus uzdrowił. Ale Pan Jezus, wiedząc, że faryzeusze nie chcą w Bóstwo Jego wierzyć, a chcąc ich koniecznie nawrócić, najpierw odpuścił choremu grzechy. Faryzeusze oburzyli się na to, i wrzeszczeli: „Któż może odpuścić grzechy, jedno Sam Bóg!“ Pan Jezus właśnie na to czekał, i aby wiedzieli, że On jest Bogiem, powiedział: „Abyście widzieli, że Syn człowieczy ma władzę na ziemi odpuszczać grzechy (uzdrowię go), (i) (rzekł ruszonemu powietrzem): Tobie mówię, wstań, a weź łóżko twoje, a idź do domu twego. I zdumienie ogarnęło wszystkich.“ I czyż faryzeusze wówczas choćby na moment w Pana Jezusa uwierzyli? Nie, obłudnicy ci, jak pisze św. Łukasz, mówili, że dziwy widzieli, i, „wielbili Boga“, lecz nie uwielbili Jezusa...

Odchodząc od nich, przybliżył się Pan Jezus do miejsca, gdzie Mateusz cło odbierał, i wezwał go, aby szedł za Nim. Celnik Mateusz, uradowany z powołania, wyprawił Panu Jezusowi ucztę, na którą zaprosił swych kolegów celników. Oburzyło faryzeuszów to, że Pan Jezus zaproszenie przyjął, i że jadł z grzesznikami. Celników bowiem faryzeusze uważali za najgorszych grzeszników, za odszczepieńców, gdyż od nich podatki odbierali. A czyż właściwie oni nie byli odszczepieńcami, gdy trzymali z saduceuszami, uczącymi, że ludzie nie są niczem innem jak tylko zwierzętami, i jak

zwierzęta umierają? Czyż oni nie byli heretykami, gdy Pismo św. przekręcali? Pan Jezus razu pewnego muszał ich strofować za to, że zmniejszyli znaczenie nawet przykazania „Czcij ojca twego i matkę swoją“!

Stąd też Pan Jezus, jak podaje św. Mateusz, mówił do nich: „Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni.“ Św. Łukasz zaś uczy, że Pan Jezus jeszcze dodał: „Nie potępiajcie, abyście nie byli potępieni!“

A kogo modlitwa się bardziej podobała Bogu, czy faryzeusza, czy celnika? Pan Jezus powiedział, że celnika.

Pan Jezus nazwał faryzeuszów węzami, i słusznie, gdyż jako węże wszędzie za Nim się kręcili, jadem swoim jak złe duchy usiłując psuć wszystko dobre, co Pan Jezus czynił.

O nich też naprzd powiedział Prorok Zachariasz: „A psi niewstydlivi nie znali nasycenia!...“

A jak faryzeusze zachowywali szabat? Oni dopóty szabat zachowywali, dopóki straty nie potrzebowali ponieść, tak zupełnie, jak dziś czynią ich potomkowie, którzy naościę drzwi sklepów swoich i z przodu i z tyłu otwierają w szabat, a nawet w najuroczystsze swe święta, aby choć pięć centów utargować. Faryzeusze bowiem bydlę by ratowali w szabat, jak to im Pan Jezus wymawiał, a jeśli tak było, to chyba oni nie dbali czy to szabat czy nie szabat, gdy kurowali swych chorych. Do tego zaś musieli oni używać sił swoich. Gdy zaś Pan Jezus bez żadnego wyężania, słowem tylko Swojem Boskiem, w szabat uzdrawiał chorych czy to na suchą rękę, czy na wodnicę, czy też ślepego lub niewiastę, skurczoną od choroby od osiemnastu lat, to faryzeusze chcieli Go ukamienować. Ci łotrzy byli tak niemiłosierni, że

chcieli Pana Jezusa zabić za uzdrowienie w szabat człowieka chorego od 38 lat!

O, nie, ja się nie dziwię, że Jezus Chrystus nazwał ich synami djabła! Nie dziwię się też wcale, że Chrystusa zamordowali!... Lecz dziwię się, że lud żydowski wogóle wolał wybrać tych niemiłosiernych obłudników, a porzucić tak miłosiernego obrońcę Swego, Jezusa!...

O, żydzi, żydzi! kiedyż się nawrócicie? Kiedyż wy pójdziecie w ślady waszych ziomeków Cohonów, Ratisbonne'ów i Libermannów? O, idźcie jak najrychlej w ślady tych uczciwych i zacnych wyznawców Chrystusowych!...

Faryzeusze dziś istnieją jako rabiniści, talmużyści i chassydzi. Ci nowocześni faryzeusze w nauczaniu w niczem się od dawnych nie różnią.

Najmilsi słuchacze! charakter faryzeuszów da się widzieć w naszych czasach na każdym kroku. Weźmy, najpierw, pod uwagę odszczepieńców i heretyków, czy to polskich, czy nie polskich tu w Ameryce. Faryzeusze uważali się za stróżów Prawa Mojżeszowego i za synów Abrahama. Pan Jezus jednak im wykazał, że oni nie mają prawa się za takich uważać, gdyż Prawo Mojżeszowe pogwałcili, a przez ich przewrotność utracili synostwo święte. I dzisiaj niektórzy odszczepieńcy nie dla znaczenia sekty swojej, ale tylko do łatwiejszego wabienia ludzi nazywają się katolikami, gdy tymczasem używają jeszcze jednego słowa, narodowy, które to słowo już ubija pierwsze słowo, katolicki. *Katolicki* bowiem znaczy powszechny, *narodowy* zaś oznacza tylko pewną część ludzkości. I tym odszczepieńcom Pan Jezus przez Kościół Swój, Kościół Rzymsko Katolicki, mówi, że nie są katolikami, i, że obrzędy ich są w oczach Jego nieważne.

A czy ci odszczepieńcy myślą, że Kościół nasz prawdziwy będzie wchodził z nimi w jakieś ugody? Cóżby to znaczyło? że Kościół Święty ma niektóre dogmaty i prawdy jako kłamstwa odrzucić! albo się sprzeniewierzyć Bogu i mieszać prawdę z kłamstwem, jakto czynili faryzeusze przez łączenie się z saduceuszami! albo, że Kościół Katolicki jest jak protestantyzm, który według Billy Sunday'a może się nawet chlubić ze swoich 57 gatunków wierzeń. Do konfitur Heinz'a bowiem sam Billy Sunday przyrównał protestantyzm. Albo, czy Kościół Katolicki ma być jak episkopaljanizm, który nie dba, czy jego ministrzy wierzą w jeden, trzy lub siedm Sakramentów, byleby się nazywali episkopaljanami?

O, niedoczekanie wasze, heretycy! Kościół Katolicki jako kryształ czysty wypłynął z Boskich ran Jezusowych, więc, jest instytucją świętą, i nie będzie się plugawił przez łączenie się z herezją!

Wara heretykom od nazwy katolików!

Jeden jest Bóg, jedna prawda, jeden Kościół, a tym jest Kościół Święty Rzymsko Katolicki, ustanowiony przez Jezusa Chrystusa!

Rolę faryzeuszy dziś odgrywają nasi bezreligijni aktorzy polscy, którzy w teatrach, w których wyzdane i sprośne, a przez nich pikantne nazywane, sztuki przedstawiają, a potem w tychsamyh miejscach, dla biznesu, nie dla wiary lub moralności odgrywają sztuki pobożne lub pokazują Mękę Pańską! Ach, drodzy! ratujcie dusze wasze.

Rolę faryzeuszów odgrywają także męczycyźni i niewiasty, którzy noszą krzyżyki dla ozdoby, nie z pobożności. Ach! każdy powinien krzyżyk przy sobie nosić, i nigdy się z nim nie rozstawać, a zaskarbić może wielkie łaski, zwłaszcza, gdy krzyżyk jest z odpustami. Krzyż bowiem Chrystusowy nie jest już dziś znakiem hańby,

ale wiary i nadziei. Krzyż jest znakiem bogobojności i błogosławieństwa! Jak 2000 lat temu Chrystus przez krzyż zwyciężył szatana i służalców jego, tak już od wieków i do nas woła Chrystus: *In hoc signo vinces* — W tym znaku zwyciężysz! I zwyciężymy krzyżem Chrystusowym i niewiarę, i pokusy, czy to ze strony czarta, czy świata, czy ludzi, czy też naszego własnego ciała, jeśli tylko pobożnie będziemy ten krzyż nosili, albowiem, jak mówi św. Paweł w liście do Galatów, VI, w krzyżu Chrystusa jest nasze zbawienie, życie i zmartwychwstanie.

O drodzy chrześcijanie! uprawiajmy zbawienie nasze z bojaźnią i drżeniem. Pozbądźmy się naszych błędów i zdrożności faryzeuszowskich! Otaczajmy Chrystusa Ukrzyżowanego chwałą na ziemi, a po śmierci On nas otoczy chwałą wiekui-stą. Amen.

## KAZANIE VI.

### Poncjusz Piłat.

*„Piłat... wiedział, iż Go (Jezusa) żydzi z zazdrości byli wydali.“*

Mat. XXVII, 18.

*„Rzekł im Piłat:... ja w nim winy nie znajduję.“*

Jan XIX, 6.

*„A Jezusa ubiczowanego (Piłata) podał im, aby był ukrzyżowany.“*

Mat. XXVII, 26.

### Drodzy chrześcijanie!

Dotąd rozważaliśmy, jakto żydzi wszystkich stanów potępili Pana Jezusa. Potępiło Go pospólstwo, ten lud, dla którego Jezus tyle poświęcenia uczynił; lud ten, który Jezus bronił przed niesprawiedliwością przełożonych; lud ten, dla którego tyle cudów dobroci uczynił; lud ten, dla którego życie Swoje bezustannie narażał. Pan Jezus „przyszędł do swoich, a swoi Go nie przyjęli (św. Jan)“, a nietylko Go nie przyjęli, ale nawet jakoby gardzili dobrocią Jego; zamordowanym Go widzieć chcieli, chyba tylko dlatego, aby ich więcej nie kochał; jakoby woleli choroby cierpieć, niż doznawać nadal łask Jego!... Już tedy nie należał do narodu Swego, a co gorsza, kapłani wykluczyli Go i wyklęli z Synagogi. O, nie potrzebowali oni Pana Jezusa ze swej Synagogi wyklinać, gdyż nie do ich splugawionej i sfałszowanej synagogi Pan

Jezus pależał, ale do Synagogi czystej i nieskalanej, prawdziwej Synagogi, Mojżesza, której oni odszczepieńcami się stali, a która po dzień dzisiejszy istnieje w Kościele Świętym Rzymsko Katolickim!

Najmils! Żydzi na tem nie poprzestali. Oddali oni bowiem Jezusa poganom, jakoby On Sam był poganinem i bałwochwalcą, gdyż głosił, że jest Synem Boga, a więc, Bogiem.

„I (żydzi) przywiedli Go i podali Poncjuszowi Piłatowi staroście (Mat. XXVII, 2).“

Przez ten grzech i przez grzech Piłata, przez którego Pan Jezus skazany został na śmierć, ukrzyżowanie Pana Jezusa już nie było zbrodnią wyłącznie żydów, ale świata całego. Piłat bowiem, jako urzędnik i namiestnik cesarza, władcy całego ówczesnego świata, Pana Jezusa ukrzyżował.

Słuchacze najmils! przypatrzmy się na chwilę Piłatowi.

Roku 6-go ery chrześcijańskiej cesarz August ustanowił pierwszego rządcę czyli gubernatora, lub, jak mówi tekst łaciński, prokuratora, nad Judeą w osobie Koponjusza, który rządził przez trzy lata. Po nim nastąpił Marek Ambiwjusz (9-12), potem, Annjusz Rufus (12-15), Walerjusz Gratus (15-26), i w czasie męki i śmierci Jezusa, Poncjusz Piłat.

Piłat przeto był piątym gubernatorem, a rządził od r. 26 do r. 36. Stolicą jego była Cezarea, znana dawniej jako Stratonis Turris, a na święta żydowskie przybywał do Jerozolimy i zamieszkiwał w przepysznym pałacu, tuż przy fortecy Antonia.

Najmils!

Zdawałoby się z początku, że Piłat był naogół łagodnego temperamentu, albo, że przynaj-

mniej wobec Pana Jezusa był względny i sprawiedliwym.

Takie przypuszczenie można wyrobić sobie na podstawie kilku faktów. Mianowicie:

1. Pan Jezus mówił do Piłata: „Który Mnie tobie wydał, większy grzech ma (Jan XIX, 11).“ Słowa te Pana Jezusa jednak nie oznaczają lekkości winy Piłata. Jego zbrodnia wydania Jezusa na śmierć była okropną. On wiedział dobrze, że miał przed sobą człowieka niezwykłego, i jako poganin przypuszczał, że Pan Jezus może być jednym z bogów lub pół-bogów mitologicznych, i od samego początku poznał niewinność Jezusa, jakto wszyscy czterej Ewangelisci twierdzą, gdyż widział zazdrość i wstyd faryzeuszy i wszystkich przełożonych żydowskich, a jednak on wydał na Jezusa śmierci dekret! Pan Jezus tylko za mniejszą winę Piłata od winy arcykapłanów osądził, gdyż oni mieli księgi święte, z których mogli poznać, że Jezus jest owym obiecany Mesjaszem, i cudów licznych, przez Jezusa zdziałanych, świadkami byli, Piłat zaś nie miał tego szczęścia.

2. Piłat chciał Pana Jezusa uwolnić, i z wyrokiem się odciągał. Aleć przecież wystarczyło tylko jedno słowo z ust jego, a Pan Jezus byłby uwolniony.

3. Piłat Pana Jezusa do Heroda posłał. Tak, ale to było dlatego, aby z siebie hańbę skazania niewinnego na śmierć zrzucić na drugiego. A ileż to hańby i wstydu na Jezusa on wkładał, gdy Pan Jezus, jako zbrodniarz i więzień skrupowany, był przez ulice do Heroda szarpany!

4. Piłat Pana Jezusa ubiczowanego, dla wzbudzenia współczucia, pokazał pospółstwu. Ale jak on mógł karać tak okropnie Jezusa, a równocześnie ogłaszać Go niewinnym? A gdzież jego własne współczucie?

5. Piłat Barabasza, zbrodniarza, przeciwstawił, aby lud sam wybór uwolnienia Jezusa uczynił. Lecz czy jego akt uwolnienia Pana Jezusa nie był wystarczający?

6. Piłat, mimo protestów żydów, nakazał na tabliczce wypisać: „Jezus Nazareński, Król Żydowski.“ Piłat także wydał ciało Pana Jezusa Nikodemowi i Józefowi Arymatejskiemu do pochowania. Lecz jeżeli on był na tyle odważny wobec żydów, to czemuż on raczej nie skarcił ich za złe obchodzenie się z Jezusem i wymaganie nań kary śmierci?

7. W Składzie Apostolskim Kościół nie mówi, że Pan Jezus był umęczon przez Ponckiego Piłata, ale pod Ponckim Piłatem. Lecz Kościół tu nie uzniewinnia Piłata wcale, ale tylko czas męki Pańskiej określa.

A, więc, wina Piłata była najstraszliwszą.

Patrzmy teraz na okrucieństwa Piłata, zanim żydzi mu Pana Jezusa wydali.

Piłat okazał się tyranem od samego początku rządów swoich w Judei. Tyranem on się stał, aby judejczycy widzieli wielkość jego. Tyranem on był i wymagał czci boskiej dla cesarza, a chyba tylko dlatego, aby wyższemi godnościami był wynagrodzony. W tych ostatnich usiłowaniach zagalopował się jednak za daleko, i rozkazy samego cesarza przekroczył. Cesarz bowiem wymagał od rządców swoich poszanowania wszelkich wyznań i przekonań i tradycyj krajów im powierzonych, aby tylko pokój wszędzie panował. Tego dowodzi Józef Flawjusz, który mówi, że Witelljusz, pretor Syrii, po wysłaniu Piłata do Rzymu sam przybył do Jerozolimy i, dla przywrócenia pokoju, zniósł niektóre podatki.

Skoro tedy Piłat przybył do Judei jako prokurator, w nocy poprowadził wojsko swoje do Jero-

zolimy, aby na zimę założyć garnizon. Uczynił on to w tym celu, aby obalić prawa i tradycje żydowskie. Poprzedni prokuratorzy też do Jerozolimy przychodzili, ale za dnia, gdyż nie mieli żadnych złych zamiarów. Pierwszym zamiarem Piłata było obalić religję, stąd, kazał wojsku wprowadzić do miasta emblematy z podobiznami cesarza. To sprzeciwiało się religji żydowskiej dla dwóch względów, najpierw, że prawo Mojżesza zakazywało wszelkich figur i obrazów, po drugie, że cesarz był przez pogan rzymskich uważany za boga. Gdy tedy mieszkańcy rano ten stan rzeczy zobaczyli, zbuntowali się, i przez pięć dni urządzali demonstracje. Piłat zirytowany puścił na nich wojsko, żydzi jednak nie ustąpili, ale, rzucający się na ziemię, wołali: „Stąpajcie po ciałach naszych, jeżeli chcecie, ale od praw naszych nie odstępimy ani na atom.“ Piłat tedy wraz z wojskiem i obrazami cesarza ustąpił, ale w wielkim gniewie i niezadowoleniu.

Wkrótce potem Piłat pozawieszał w swym pałacu Antonia godła i pancerze z imionami bóstw pogańskich. Żydzi się znowu nań oburzyli, wymagając, aby te zdrożności z pałacu swego w mieście świętem usunął. Piłat jednak nie uległ ich prósbom i wymaganiom, aż sam cesarz Tyberjusz, do którego żydzi skargę wnieśli, mu to nakazał.

I trzeci raz Piłat spróbował religję żydowską pogwałcić, gdy chciał wodociągi w Jerozolimie zaprowadzić, ale kosztem dochodów świątyni. Wówczas znów powstał bunt, w którym udział wzięło kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Piłat na usmierzanie tego buntu przygotował rzeź, która straszliwsze nad jego spodziewanie spustoszenie wśród ludności sprawiła. W ten sposób bunt był usmierzony, ale praca przy wodociągach ustała.



Prawdopodobnie Piłat dlatego ociągał się ze skazaniem Pana Jezusa na śmierć, gdyż nienawidził wiarę żydowską i cieszył się że nauka Pana Jezusa sprzeciwiała się nauce żydów. Nie wiedział on bowiem, że Pan Jezus nie potępiał prawdziwej wiary żydów, ale raczej fałszywe nauki faryzeuszów.

Poelzl w następujący sposób określa Piłata: „Był on znany ze swego okrucieństwa, gwałtowności i bezsumienności.“ A cytując Filona, tak dalej mówi: „Filon mówi o nim (Piłacie), że był niewzruszony, bez skrupułów, zacięty, gotów do przekupstwa, i skłonny do czynów zuchwałych.“

Takiemu to rządcy był Pan Jezus oddany.

„Naród Twój i najwyżsi kapłani podali mi Cię,“ rzekł Piłat do Jezusa.

Ach, Jezu! jak okrutny był świat dla Ciebie. Naród Twój Tobą pogardził, przełożeni i starsi Synagogi Ciebie wyklęli, a czyż tedy dziwić się można, że i poganie Ciebie odpychają i mordują? Ach! to Twój naród wybrany żądał śmierci Twojej. O, jak słusznie narzekałeś, że nawet zwierzęta mają miejsce na odpoczynek, a że Tyś nie miał nawet gdzie głowy położyć!..... O, nędzni, nędzni niewdzięcznicy! nawet na ziemi nie dali Ci skonać, ale na krzyż Cię przybili, jakoby się obawiali większych przekleństw dla ziemi, gdybyś się umierając, niej dotykał...

Lecz, najmiłsi, nie uprzedzajmy wypadków, ale rozpatrzmy owe trzy sądy Pana Jezusa przed Piłatem w porządku ewangelicznym, i poznajmy nikczemny charakter tego niesprawiedliwego sędziego.

Kaifasz już osądził Pana Jezusa i skazał Go na śmierć. Ale już od 6-go roku naszej ery władza żydów była bardzo ukrócona, tak, iż wyrok śmierci nie mógł być wykonany bez zatwierdzenia

nia gubernatora. Rychło rano tedy przyprowadzono Pana Jezusa przed Piłata, który, według zwyczaju jego poprzedników, przybył do Jerozolimy na czas świąt paschy, aby zapobiedz ewentualnej rewolucji, gdyż na święta schodzili się żydzi we wielkiej liczbie ze wszystkich stron.

Piłat, tak wcześniej przebudzony, był bardzo zirytowany, gdyż był przyzwyczajony do wywczasów. Gdy Pan Jezus tedy stanął przed nim, żydzi z wraskiem wielkim świadczyli przeciw Zbawicielowi. Piłat wśród tych krzyków nie mógł należycie skarg zrozumieć. To go jeszcze bardziej gniewało. Po chwili jednak zdolny był rozróżnić trzy oskarżenia, mianowicie, że Pan Jezus podburzał lud, że zakazywał podatki cesarzowi płacić i że czyni się królem. O, podli ci żydzi! W pałacu Kaifasza Pana Jezusa potępił za czynienie się Bogiem, a tu Piłatowi dają racje całkiem polityczne, aby tylko celu dopiąć i Pana Jezusa zgładzić!

Na te skargi, przypadł Piłat do Pana Jezusa, i opryskliwie i zuchwale do Pana Jezusa się wyrażał. Znał on dobrze podstęp żydów, nie wypadło my tedy nic innego uczynić, jak Pana Jezusa uwolnić. On przecież był w innych razach śmiały do zuchwałstwa, to czemu ma teraz stchórzyć, tembardziej, że ma przy sobie dosyć wojska nawet na święteczną liczebność żydów. W tym jednym wypadku Piłat stchórzył, i tylko argumentował. Gdy zaś Pan Jezus powiedział, że na to się narodził i jest królem, aby świadectwo dać prawdzie, on pyta się, co to jest prawda, ale zarazem boi się sprawiedliwości, boi się prawdy, uważając ją za teorię niepraktyczną i niegodną jego dostojenstwa, zostawując ją moralistom, pedagogom i diletantom. I nie dojrzał żadnej winy w Jezusie, nawet ludowi to powiedział, ale nie uwolnił

Go, lecz posłał do Heroda, zgadzając się choćby Herod Pana Jezusa na śmierć skazał.

Ten postępek Piłata tyle znaczył, jakoby on Pana Jezusa potępił.

Drugi sąd nad Panem Jezusem przed Piłatem odbył się, skoro Herod Pana Jezusa mu jako błazna w zszarzałym płaszczu królewskim odesłał.

W tym drugim sądzie sypały się na Pana Jezusa skargi z sądu pierwszego. Piłat żydom wykazał niewinność Jezusa, ale pomimo tego, na dalsze nalegania ich, aby Jezusa ukrzyżował, rozkazał Go tylko ubiczować.

I jakież tu względy okazał Piłat? Takie, jak Herod okazał św. Janowi Chrzcicielowi, którego Herod zamordować kazał dla lubieżniczej matki i córki! Tu Piłat wykazał, ile dbał o prawdę, gdy ze względu na przewrotników, krętaczy Pisma i praw naturalnych i kłamców rozkazał Nauczyciela Prawdy, — Prawdę! — szarpać, drzeć, krajać i niszczyć, — rozkazał Jezusa biczować.

I jakaż było sprawiedliwość Piłata? Dla względów ludzi podłych, jak mówi św. Łukasz... Piłat rozkazał kátować Jezusa, Syna Boga, niewinnym Go obwołując, a uwolnił tego, którego św. Jan nazywa złodziejem, a św. Łukasz mordercą i buntownikiem, tego, którego imię było Jezus bar Abba, a którego Ewangeliści ze względu na Zbawiciela tylko Barabaszem nazywają.

Po ubiczowaniu Jezusa rozpoczęła się sąd trzeci.

Jezus stanął przed Piłatem, skrwawiony, zбитy. Ach! co za widok... Hełm cierniowy zaś był wbity w głowę Jego!... Piłat sam przeraził się tym okropnym widokiem Jezusa najniewinniejszego, ale czy Go wolnym puścić? Bynajmniej! Ale na wołanie ludu, upitego widokiem krwi Boskiej, niewinność i

sprawiedliwość swą chciał wykazać przez umycie rąk swoich... i skazał Jezusa na śmierć...

O, najmilsi bracia i siostry! patrzmy, jak nisko upaść może człowiek, kierujący się względami ludzkimi.

Jakiż za tę zbrodnię był tedy koniec Piłata? Czy utrzymał się na stanowisku gubernatora? Stanowczo, nie! Ten sam bowiem lud, którego on chciał sobie zjednać przez zamordowanie Jezusa Chrystusa, sprawił to, że Witelljusz pozbawił go władzy i wysłał do Rzymu, do Tyberjusza cesarza. Lecz Tyberjusz właśnie umarł (16 mar. 37 A. D.). Sprawa jego jednak nie była zapomniana, ale postawiony był, jak uczy Euzebjusz przed Kajusa Kaligulę. Sprawa jego widocznie mu na korzyść nie wyszła, gdyż zesłany był na wygnanie do Wiednia, w Galji ówczesnej, gdzie, dręczony wyrzutami sumienia i niepowodzeniem, skończył śmiercią samobójczą. Inne podanie niesie, że to się stało za następcy Kaliguli, Nerona. Jeszcze dziś widzieć można piramidę, zbudowaną na kamieniu, którą nazywają „grobem Piłata“. Grecki historyk, Malalos, twierdzi, że Piłat był na rozkaz Nerona ścięty. Legenda dalej podaje, że ciało Piłata było wrzucone w Rzymie do rzeki Tybru. Ale gdy nastąpiły straszne burze i wylewy, wydobyto ciało stamtąd, i wrzucono do Ronu. To samo się i tu powtórzyło. Wreszcie, po wydobyciu ciała i z tej rzeki, rzucono je z wierzchołku góry, zwanej górą Piłata, do małego jeziora blisko Lucerny. Tymczasem jest także podanie, że on się sam rzucił z tej góry i życie zakończył.

Fillion (Dic. de la Bible), za innymi, podaje nam łagodniejszą legendę, że już Tyberjusz na śmierć go skazał. Przed samą zaś egzekucją Piłat miał się modlić do Pana Jezusa, aby nie był ukarany jak żydzi, i tłómaczył swój postępek ska-

zania Pana Jezusa na śmierć nieświadomością. Wówczas, jak dalej mówi to podanie, Piłat usłyszał głos z nieba, że wszystkie narody uważać go będą za szczęśliwego, i że on sam będzie wzięty przez Chrystusa za świadka na sądzie ostatecznym i że z Nim sędzić będzie żydów. Ewangelja Nikodema mówi o nim, że „nie jest obrzezany na ciele, ale jest obrzezany na sercu“. I, rzeczywiście, kościół abisyński uważa go za męczennika za wiarę, i czci go uroczystością 25 czerwca. Takie mniemanie mają o nim dziś niektórzy poważni i uczeni mężowie kościoła rzymskiego.

Jednakowoż, idąc według opisu sądu Pana Jezusa w Ewangeljach św., stanowczo nie można mieć dobrego o Piłacie mniemania, a za abisyńczykami pójść będzie można dopiero wtenczas, gdy nam historia udowodni, że Piłat się nawrócił i stał chrześcijaninem, i że rzeczywiście za wiarę umarł.

Chrześcijanie! niech nas historia Piłata nauczy, że mamy być stałymi, niechwiejnymi, nie baczyć na względy ludzkie, gdy o wartości jakiej sprawy jesteśmy przekonani, a nie zwalać win swoich na drugich zuchwale, gdyż Bóg zna serca nasze, i Jego sądem sędzmy się zawczasu. Unikajmy także grzechu, który stał się przyczyną śmierci Jezusa Chrystusa, gdyż On Sam będzie naszym Sędzią po śmierci, a On sędzić nas będzie najsprawiedliwiej.

O, żyjmy tak, abyśmy wówczas słyszeli Jezusa do nas mówiącego: „Pójdźcie, błogosławieni!“...

## KAZANIE VII.

### Przenajśw. Eucharystja

*„Bierzcie i jedzcie, to jest ciało moje.“*

*„Pijcie z tego (kielicha) wszyscy. Albowiem to jest krew Moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.“*

Mat. XIX, 26 — 28.

Drodzy chrześcijanie!

Mimo naszego słabego pojmowania, rozumiemy dostatecznie, że ofiara Jezusa Chrystusa za nas była ponad wszelkie umysły ludzkie. On opowiadał o tej największej ofierze oddania życia swego za bliźniego, ale On niepojęcie większą ze Siebie ofiarę uczynił, najpierw dlatego, że był Bogiem, powtóre, że wiedział, iż dla milionów dusz ofiara Jego będzie bezskuteczną, potrzecie, że ofiarą hańby i śmierci czynili Go ci, dla których On był najlepszym i najzyczliwszym nauczycielem i miłośnikiem, poczwarte, że od czasu biczowania (mówiąc o boleściach ciała) aż do skłonienia głowy każdy moment był dostateczną przyczyną śmierci. A jednak, czyżby to poświęcenie było bardzo skuteczne, gdyby się akt zbawienia na śmierci Jezusa skończył? Patrzymy na protestantyzm: rozbity on jest na tyle części, że nawet najlepsi statystycy protestanci nie wiedzą, na ile sekt oni się dzielą. Dlaczego? albowiem Luter tak pełen był grzechów najszkaradniejszych, że już sam nie

dbał dodawać do nich świętokradz, a więc, usunął to, co by świętokradz przyczyną było. Za nim poszli inni protestanci. Nie mając zaś w swem kole wierzeń tej świętej osi, ich koło musiało iść w rozsypkę. Aby więc dzieło zbawienia aż do końca świata działało, Jezus ustanowił Najśw. Eucharystję. Wokoło Tej Osi błogo obraca się cała wiara nasza. Ta Oś wspaniała trzyma w jedności wszystkie dogmaty i wszystkich wiernych. Czy tedy rozumiecie, wierni, dlaczego ciał takich katolików, którzy nie przystępowali do spowiedzi i Komunii wielkanocnej, Kościół św. z przybytków swoich nie pozwala chować? Gdyż przywileje katolickie są tylko dla katolików!

Oto, o Jezu Eucharystyczny, przystępujemy teraz do rozważania Najśw. Twojego Sakramentu, Ach! daj nam zrozumieć Ten Sakrament Miłości, abyśmy Ciebie nawzajem pokochali miłością Twojego Ucznia św. Jana, Eudesa i tylu innych Świętych, którzy przez Twój Najśw. Sakrament już cieszą się żywotem wiecznym.

Było to 1931 lat temu mniej 33 w tym miesiącu (kwietniu), w czwartek, o godzinie 6 wieczorem, gdy Pan Jezus wstępując do wieczernika paschalnego z Apostołami, rzekł do nich: „Pożądaniem pożyłem spożywać tę paschę z wami.“ Dlaczego Pan Jezus tak mówił? gdyż spożywszy ją, Pan Jezus miał dać Apostołom pokarm nowy i nowy napój, zdroj żywota wiecznego, gaszący pragnienie na wieki, wyskakujący ku żywotowi wiecznemu (Jan IV, 13 i 14). I w tej samej mniej więcej godzinie, w której ja teraz mówię, Pan Jezus ustanowił Najśw. Eucharystję.

Najpierw tedy, Pan Jezus umył im nogi. To mycie nóg oznaczało oczyszczenie nie tylko ciała Apostołów, ale i duszy. Aktem tym Pan Jezus od-

puścił im grzechy. Pan Jezus bowiem powiedział (Jan XIII, 10): „Kto obmyty jest... jest czysty wszystek.“

Według Anny Katarzyny Emmerich, stół teraz był wyżej przez gospodarza wieczernika podniesiony, aby można było przy nim siedzieć.

Pan Jezus tedy, patrząc na każdego z Apostołów pojedynczo, napełnił się dziwnem, a dotąd nie widzianem na Nim uczuciem miłości, i, jak mówi Emmerich, słodko przemówił: „Teraz wam dam wszystko, co mam, t. j. Siebie Samego.“ Wówczas, Agreda mówi, „całe niebo było przeniesione do wieczernika w Jerozolimie“.

Apostołowie w skupieniu obserwują, w jaki sposób Pan Jezus im się da na pokarm.

I oto rozpoczęła się wielka Tajemnica Eucharystyczna:

Wziął Pan Jezus zwykły biały chleb niekwaszony. Lecz posłuchajmy raczej św. Pawła (I Kor. XI, 23), jak on ustanowienie Najśw. Sakramentu opisuje.

„Pan Jezus, nocy, której by wydan, wziął chleb, a dzięki uczyniwszy, łamał, i rzekł: Bierzcie, i jedzcie: to jest Ciało Moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na Moją pamiątkę. Także i kielich,... mówiąc: Ten kielich nowy testament jest we Krwi Mojej: to czyńcie, ilekroć pić będziecie, na pamiątkę Moją.“

Mówiąc to, Pan Jezus wznosił Swe własne konsekrowane Ciało i Krew w górę.

Natenczas wszyscy Anieli padli w największej adoracji, zasłaniając nabożnie twarze swoje, albowiem chleb, nad którym Pan Jezus wypowiedział słowa „To jest Ciało Moje“, stał się rzeczywiście Ciałem Jego, a wino, nad którym Pan Jezus mówił „To jest Krew Moja“, rzeczywiście się w Krew Jego przeistoczyło, na znak czego jasność

wielka, jak mówią objawienia, od Tych Postaci się wydobywała.

Światłość tę widzieli także Apostołowie, wszyscy, prócz Judasza, gdyż, jak Agreda mówi, Judasz już nie miał wiary, więc, ani w słowa konsekracyjne Pana Jezusa też nie wierzył. Wraz z Aniołami nieba i Apostołowie tedy oddali cześć Boską Jezusowi Eucharystycznemu.

„Bierzcie i jedzcie,“ powiedział Pan Jezus do Apostołów. Najpierw jednak, Pan Jezus jako Pierwszy i Główny Kapłan ze wszystkich kapłanów Nowego Testamentu, Sam część spożył (Agreda). Potem Pan Jezus wziął inną część Konsekrowanego Chleba, i, jak mówi Agreda, podał ją Archaniołowi Gabrielowi, aby on z kolei podał ją Najśw. Matce Jego. Marja przyjęła Najśw. Sakrament z największą pokorą cziłą i bojaźnią świętą. Hostja Święta pozostała cała w piersiach i nad sercem Jej aż do czasu, kiedy św. Piotr sam pierwszy raz odprawił Mszę św. i nanowo konsekrował.

Następnie Pan Jezus podał Chleb Konsekrowany Apostołom, aby Go sami podzielili między siebie, i spożyli. „Bierzcie i jedzcie.“ Słowami temi Pan Jezus równocześnie ustanowił Sakrament Kapłaństwa. Pierwszym tedy aktem Apostołów jako nowych kapłanów było komunikować siebie samych. Także i kielich z Krwią Swoją Najświętszą Jezus im podał, aby z niego pili.

O, co za radość i błogość napełniły serca Apostołów! Albowiem Pan Jezus dał im odczuć wielkość tego cudu niezrozumiałego.

Ach! jakże się Apostołowie teraz ucieszyli, że pozostali Jezusowi wiernymi, mimo, że nie mogli kiedyś zrozumieć, jak On da Ciało Swoje na pokarm i Krew na napój. O, było to dla nich wielką próbą! Pan Jezus wówczas powiedział: „Jam jest

chleb żywota.“ Żydzi na te słowa się oburzyli i mówili: „Czyż ten nie jest Jezus, syn Józefa, którego my Ojca i Matkę znamy?“ A Pan Jezus im odpowiedział: „Jam jest chleb żywota. Ten (chleb, który Ja dam) jest chleb z nieba zstępujący: aby jeśliby go kto pożywał nie umarł. Jam jest chleb żywy, którym z nieba zstąpił. Jeśliby kto pożywał tego chleba, żyć będzie na wieki, *a chleb, który Ja dam, jest Moje Ciało* za żywot świata.“ Żydzi tedy szemrali na Pana Jezusa za tę mowę, i mówili: „Jakoż nam Ten może dać Ciało Swe ku jedzeniu?!“ Bo któżby mógł taką rzecz pojąć? „Cóż to“ mówili żydzi sobie, „to my mamy jako ludożercy jeść Jego Ciało? Czy mamy Go jeść żywego? I on tego koniecznie od nas wymaga? Czy może mamy jeść chleb, a wyobrażać sobie, że Jego Ciało jemy?“ Na te wszystkie szemrania Pan Jezus poprzysiął się, że tak właśnie chce, jak mówi, że Ciało Jego żywe spożywać mają. Oto te są słowa przysięgi Jego: „Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam: Jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego, i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie!... Ciało Moje prawdziwie jest pokarm... a Krew Moja prawdziwie jest napój!... Kto pożywa tego chleba, żyć będzie na wieki!“

Zrozumieli więc wszyscy obecni, że Pan Jezus chce, aby Jego własne ciało było rzeczywiście jedzone i Jego własna Krew rzeczywiście pita. Oburzyli się tedy żydzi na Pana Jezusa, a także wielu z uczni Jego, i odeszli od Niego, mówiąc: „Twarda jest ta mowa, : któż je słuchać może.“

Mimo to, Jezus nie cofnął słowa, albowiem chociaż wielu, z powodu tego, że nie będzie chciało uwierzyć w Ten Sakrament, stronić od Niego będzie, wielu jednak weń uwierzy, i zeń korzystać będzie.

Apostołowie jednak nie odeszli od Pana Jezusa. A gdy Pan Jezus się ich zapytał, czy i oni chcą od Niego odejść, św. Piotr odpowiedział: „Panie, do kogoż pójdziemy? słowa żywota wiecznego masz, a my wierzymy, i poznaliśmy, żeś ty jest Chrystus Syn Boży!”

Jeden tylko z Apostołów już wówczas nie wierzył w słowa Jezusowe, a tym był Judasz, i z tej to okazji Pan Jezus nazwał go djabłem (Jan V, 71).

Ach! niewymowna teraz była radość św. Piotra i innych Apostołów, że mimo to, że nie mogli kiedyś zrozumieć, w jaki to sposób będą Pana Jezusa spożywali, pozostali wiernymi Jemu, i doczekali się tej wielkiej chwili.

Moi drodzy! teraz zachodzą dwa bardzo ważne pytania: czy Judasz przyjął Komunię św., czy nie? i czy Judasz otrzymał kapłaństwo?

Na pierwsze pytanie odpowiadam, że większość Ojców Kościoła i rychlejszych pisarzy twierdzi, że tak. Korneljus a Lapide podaje pięć silnych na to argumentów. Marja od Jezusa z Agredy także utrzymuje, że Judasz przyjął Komunię św., ale opisuje równocześnie wielki cud, jaki się stał przy jego komunikowaniu. Judasz, otrzymawszy wraz z innymi Apostołami rozkaz przyjęcia Komunii św., zrazu nie chciał się do tego zastosować, ale wnet zmienił myśl, i chciał przyjąć Chleb Konsekrowany, i ukryć Go, i zanieść faryzeuszom, aby im pokazać, co Pan Jezus Swojem Ciałem nazywa, gdyby zaś to mu się nie udało, to byłby jakieś inne świętokradztwo wymyślił. Najśw. Panna z łaski Boga poznała złą intencję Judasza, i gdy już Hostja była w ustach jego, rozkazała Aniołom Ją z ust jego obrzydliwych wyjąć, jakoteż Wino Konsekrowane. A więc, Judasz popełnił świętokradztwo. ale komunikowania nie dokonał.

Co do pytania, czy Judasz został kapłanem, — mógł on je otrzymać, albowiem drogi Boże są niezbadane. Niektórzy nawet kościelni pisarze są zdania, że na podstawie Psalmu LXVIII, w. 8, Judasz otrzymał kapłaństwo. Mojem zaś zdaniem jest, że nie otrzymał, gdyż on wiary nie miał, a więc, nie mógł mieć i woli, co jest konieczne do ważności Sakramentu Kapłaństwa.

Katolicy! czyście dobrze uważali na słowa Pana Jezusa przy ustanowieniu Najśw. Sakramentu? Pan Jezus bowiem powiedział: „To jest Ciało Moje, które za was będzie wydane.“ W Komunii św. tedy przyjmujemy Bóstwo Jezusowe i człowieczeństwo, które stało się dla nas ofiarą. W Komunii św. przyjmujemy Pana Jezusa jako Zbawiciela. Dlatego to, według nakazu Kościoła św., mamy komunikować w czasie, kiedy rozważamy mękę Jezusa Chrystusa, i kiedy cierpienia Jezusowe nam najwyraźniej stoją przed oczyma, a to dla tego, żebyśmy, przerażeni Jego bólami i śmiercią, jak najgodniej z Nim się sakramentalnie łączyli, i także na pamiątkę, że jak Jezus za nas umarł na krzyżu dla naszego żywota wiecznego, tak tedy, abyśmy pamiętali i jak najczęściej Chleb Żywota czyli Komunię św. przyjmowali.

Słuchacze! czy wy wszyscy jesteście prawdziwymi katolikami? Czy wy wszyscy zastosowujecie się do pragnienia Jezusa i nakazu Kościoła? Raz w roku około Wielkanocy, macie komunikować, a czy wy wszyscy tak czynicie? Może niektórzy z was już od kilku, a może kilkunastu lat, nie przyjęli Komunii św.!... Bracia i siostry, dziś wieczór Nasz Jezus Najśłodszy jest pojmany! Jeszcze dziś Malchus, któremu Jezus ucho, ucięte przez św. Piotra, uzdrowił, uderzy w twarz Jezusa! Już tej nocy twarz Jezusa będzie smrodliwą plwociną pokryta! Jutro Jezus będzie ubiczowany i cier-

niem ukoronowany! Jutro Jezus za was umrze! O grzeszniku! o wyrzutku! o kacie Jezusa! jak długo jeszcze będziesz się w barłogu grzechów twoich tarzał? Słuchaj, Jezus ciebie, mimo twoich złości, woła: „Pójdź, do Mnie! odpuszczam ci grzechy, wszystkie! jako śnieg cię wybielę! nad słońce za-jaśniejesz! ach, pójdź do Mnie! Patrz na Krew Moją, za ciebie się Ona leje! Patrz na Rany Moje, dla ciebie one otwarte! Pójdź do Mnie, Ja od szatana cię uratuję! Nie idź w piekło! Pójdź, pójdź do Mnie.

O, któż nie chce iść do Nieba? Kto chce iść na wieki do piekła? O, nie my, Chryste Jezu! przed Tobą padamy na kolana, błagając Cię: Jezu! Panie! ratuj, ach, ratuj nas. Amen.



Następujące krótkie nauki wygłosił autor w kościele św. Ludwika Kr., w Detroit, podczas Trzy-godzinnego Nabożeństwa we Wielki Piątek, w r. 1931 Są one krótkie dlatego, że głoszone były w łączności z różnymi punktami nabożeństwa tego według książeczki napisanej przez tegoż autora.

## NAUKA I.

**Przygotowanie do nabożeństwa  
Trzy-godzinnego.**

*„Przebili ręce moje i nogi moje.“*

Ps. XXI, 17.

Najmilsi chrześcijanie!

Ach! na jak straszną godzinę zebraliśmy się tutaj.

Zdaje mi się, że w tej chwili pierścieniem otaczamy Kalwarię. Już oto Jezus, obnażony, zsiekany, krwią własną jako płaszczem szkarłatnym pokryty, na krzyż w sposób najbardziej barbarzyński jest obalony, a siepacze rzucili się nań jako na zwierzę zaciekle, aby swego więźnia obezwładnić przez przybicie rąk i nóg Jego do krzyża.

Patrzmy tylko, o chrześcijanie! patrzmy, jak okrutnie ci żołdacy tej zbrodni Bogo-bójczej dokonują... O! jak bolesny odgłos przybijania... O Jezu! co za boleść na twarzy Twojej...

O bracia i siostry! przekłete niech będą grzechy nasze, co to sprawiły...

Oto krzyż z ciałem Jezusa przybitem oprawcy wrzucili do dołu, a ciało najświętsze aż zesztyniało od tego nowego bólu.

Ach! patrzcie, chrześcijanie. Już wisi Jezus na krzyżu! Oto ofiara naszych zbrodni! Patrzmy, a zadrżymy, bo to Bóg, to Bóg Nasz w tej hańbie i bólu!



Jezu! Boże! adorujemy Ciebie, i we łzach tarzamy się, jęcząc i szlochając... Jezu! strach niewymowny odpycha nas od Ciebie... Ale nie, nie odstępimy od Ciebie... Myśmy Ciebie na krzyżu zawiesili, więc, przynajmniej pozostaniemy przy Tobie do ostatka! Jezu! przebacz nam...

## NAUKA II.

### Pierwsze Słowo Jezusa na Krzyżu.

*„Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.“*

Łuk. XXIII, 24.

Najdrożsi chrześcijanie!

Piłat z przekonania kilkakrotnie wołał: „Ja w Nim żadnej winy nie znajduję (Jan XIX, 4).“ A jednak, jednak Jezus jest jako najgorszy winowajca ukarany i na krzyżu zawieszony.

Ach! co za straszna wrzawa, co za krzyki, wokoło tak cierpiącego i konającego Baranka. Ach! co za radość... piekielna!... Cóż to? czy to szatani wyszli z czeluści piekielnych i tak wyją?!... Ależ to ludzie!... Ach! czyż to możliwe?

Niestety! to są ludzie... To Jezusa krajowcy! To Jego ziomkowie! To ci, którym Jezus tyle dobroci w cudowny nawet sposób wyświadczał! Ukrzyżowali Go oni, a nie mogąc Go już osiągnąć, językami doń mierzą, aby Go jako mieczami obosiecznymi a ogniem nienawiści piekielnej poprzesywać, i szatańskiej roboty dokończyć.

Lud własny Jezusa tedy naigrawa się zeń, bluźni, przeklina przez wściekłości pjanę, i szydzi zeń. A co Jezus na to czyni? Jedno słowo przekleństwa, z ust Jezusa do tych szyderców skierowane, ziemię by otworzyło, i na grunt piekła by ich wszystkich strąciło! Lecz nie! Jezus tego uczynić nie chce. On chce wszystkie katusze, i duszy, i ciała, cierpieć, aby przez nie ludzi zbawić i wyże-

brać u nich dla Siebie litości i miłości na przyszłość.

Pierwsze tedy słowa na krzyżu wymawiają usta Jezusa miłosiernego, lecz nie potępienia, lecz błagania i przebaczenia.

„Ojczy! odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią,“ woła Jezus.

Ach, Jezu! jakiś Ty dobry. O, jakiś Ty słodki!  
Ach, Jezu! odpuść nam nasze winy...

### NAUKA III.

#### Drugie Słowo Jezusa na Krzyżu

*„Jeszcze dziś będziesz ze mną w raju.“*

Luk. XXIII, 43.

Najdrożsi chrześcijanie!

Pan Jezus z krzyża odpuścił winy wszystkim, którzy przyczynili się do Jego ukrzyżowania. Jezus bowiem pragnął zbawienie Annasza, Kaifasza i Piłata. Czyż jednak na słowo przebaczenia ucichł lud pod krzyżem? Czy może w adoracji pokłękli winowajcy i, skruszeni, błagali o przebaczenie?

Bynajmniej!...

Z Jezusem ukrzyżowani są dwaj prawdziwi zbrodniarze, jeden po prawicy, a drugi po lewicy. I ci złodzieje i bandyci, i ci zbrodniarze, mimo grzechów swoich, nie wstydzą się, że z powodu złego życia są zawieszani na krzyżu, i pomagają motłochowi w szydzeniu i bluźnieniu Jezusowi Najsłodszemu. Św. Mateusz (XXVII, 44) bowiem świadczy: „Tóż i łotrzy, którzy byli z Nim ukrzyżowani, Mu urągali. ”

Lecz, najmiłsi, czy chociaż jedno słowo skargi wychodzi z ust Jezusa? Nie, On tylko wisi i cierpi!...

O. Ludwik Perroy zauważył, że złość i zapalczywość łotrów była tem bardziej spotęgowana, gdyż gdyby nie skazanie Pana Jezusa dnia tego na śmierć, egzekucja nad nimi nie byłaby dokonana, aż dopiero po świętach.

Po pewnym czasie zastanawia się Dyzmas, łotr po prawej stronie Jezusa wiszący. I dziwi się on, że Pan Jezus milczy pokornie i, że ani nie broni się, ani im nie złorzeczy. Poznaje on dopiero teraz niewinność Jego a swoje haniebne życie, i gdy jego towarzyszy zbrodni nadal urąga Panu Jezusowi, i mówi, „Jeśli jesteś Chrystusem, zachowaj Sam Siebie i nas”, on „fuka go, mówiąc: ani ty Boga się nie boisz, gdy tem samem potępieniem jesteś ukarany? A myć sprawiedliwie, bo godną zapłatę za uczynki odnosimy, lecz Ten nic złego nie uczynił.“

Na bluźnierstwa i szyderstwa Pan Jezus nie uważał, ale patrzcie, jaką dziwną ulgą Pan Jezus teraz się porusza i obraca na prawo, jakoby zapomniał o bólach Swoich... Widzi to Dyzmas, a patrząc w krewią ciekącą oczy Jego, widzi w nich majestat Jego Boski. I wierzy on, że Ten Jezus upokorzony jako zbrodniarz, jest jego królem i Bogiem!... O, co za wiara naraz w nim powstała! I w pokorze przed Bogiem Swoim kurczy się, gdyż klęknąć nie może, i nie śmie nawet prosić o zbawienie, ale tylko mówi: „Panie, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do królestwa Twego.“

Dyzmasie! ta prośba pokorna w jednym momencie Świętym cię czyni. Słuchaj bowiem, co Jezus do ciebie mówi: „Zaprawdę, mówię tobie, dziś będziesz ze mną w raj!“...

O, Zoatham! o Święty Dyzmasie!...

#### NAUKA IV.

### Trzecie Słowo Jezusa na Krzyżu.

„Niewiasto, oto syn Twój... Oto Matka Twoja.“

Jan XIX, 26 i 27.

Najdrożsi chrześcijanie:-

Nie można sobie inaczej Jezusa konającego wyobrazić, jak tylko jako *Boga Miłości*. Jezus, to Bóg zdeptany, zraniony u sposób nie pojęty, spluty, skopany, ach, czyż mógł On być bardziej zhańbiony? Ta Ofiara Miłości wisi teraz na krzyżu, i, w dodatku do wszystkich bólów, Jezus jest nawet od wszelkiej czci i honoru człowieka odsądzony i jako taki traktowany. Mimo to, uniewinnia On sprawców tych zbrodni, a łotra za żal krótki czyni męczennikiem i Świętym.

Najmils! zauważmy teraz, jak wielce skutecznym jest żal tego łotra, w ostatniej chwili nawróconego, dla nas. Albowiem on, wraz z Janem Apostołem, stał się przyczyną doraźniejszego przybliżenia całego rodzaju ludzkiego do Boga przez Marję, czyniąc nas Jej dziećmi.

Tłum ludzi złośliwych, ze strachu przed ciemnicą niezwykłą, przeredził się, przez co Najśw. Matka Jezusowa ze Swą siostrą, Marią Kleofasową, i Magdaleną pokutnicą, przybliżyć się mogła aż do samego krzyża. Do krzyża przystąpił także Jan Apostół. Jezus to natychmiast spostrzega, i, wzruszony wyznaniem i nawróceniem łotra, postanowił nowem błogosławieństwem świat uszczę-

śliwić, mianowicie, Marję uczynić matką naszą, a nas Swymi braćmi i siostrami.

„Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, rzekł Matce Swojej: Nie-wiasto, oto syn Twój. Potem rzekł uczniowi: Oto Matka Twoja.“

Słuchajmy, co pisze o tym momencie O. Perroy:

„„Ach, Mój Jezu! czegoż ode Mnie wymagasz?“ pyta się Ona w duszy. „Wszystkich ludzi, nawet tych, mi dajesz?“ I patrzy Ona wokoło Siebie. Oczy Jej spoczywają miłościwie na Janie. Ale są tam także oprawcy, żołnierze, szydery, kapłani, faryzeusze. Ma Ona i tych przyjąć do Serca Swe-go? I dopatruje się na twarzy skrwawionej Jezusa odpowiedzi: „Tak, Matko bolejąca, i pokole-nia przyszłe: tak Matko bolejąca.““

I Marja nas za Swe dzieci serdeczne przyjęła.

O Jezu! jakiś Ty dobry.

Marjo! kiedyśmy dziećmi Twemi, módl się za nami i teraz, o skrucę, o poprawę, o święte życie, i w godzinę śmierci naszej.

## NAUKA V.

### Czwarte Słowo Jezusa na Krzyżu.

*„Eloi, Eloi, lamma sabacthani?...  
Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie  
opuścić.“*

Mat. XXVII, 46 i Mar. XV, 34.

Najdrożsi chrześcijanie!

Ach! jak długo już Jezus w boleściach najstraszliwszych wisi, a jeszcze żyje... To moc Boska Go przy życiu utrzymuje, aby jeszcze więcej cierpiał.

Jest jedna boleść, boleść duszy, którą odczuwają tylko dusze święte. Boleść tą nazywamy oschłością. Człowiekowi, na którego Bóg ześle oschłość, zdaje się, że jest opuszczony przez Boga, że Bóg nie dba o niego, a nieraz, że zbawienia dla niego niema.

Otóż opuszczenie podobne i Jezus odczuł, nawet wśród największych a najboleśniejszych objawów Swojej miłości ku Bogu i ludziom.

To opuszczenie jest najsilniejszym dowodem, że Jezus, będąc Bogiem, był także prawdziwym człowiekiem z ciałem i duszą.

Z naszej tedy winy, za nasze opuszczenie Boga, człowieczeństwo Jezusa Chrystusa, mimo swej z Bóstwem jedności, doznało straszego opuszczenia. Mięśnie całego ciała Jezusowego wyprężyły się, wyciągały tak bardzo, że rany w rękach i nogach równocześnie się rozszerzały. Jezus był cierpliwy, i ani razu na bóle fizyczne nie narzekał, ani

przy biczowaniu, ani przy koronowaniu cierniem, ani przy przybijaniu na krzyż. Nie wyrzekł Jezus dotąd ani słowa narzekania, choć wisiał na krzyżu już dwie godziny. Opuszczenie Jezusa przez Boga jednak sprawiło Mu ból największy ze wszystkich dotąd, tak, iż krew strugami wylewała się z ust Jego najświętszych. Bolesć ta, wreszcie, tak w nim wezbrała, że „zawołał głosem wielkim: Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mnie opuścił“!

Ach, Jezu! daj nam skruchę, daj żal, niech napowrót do Ciebie przyjdziemy. O Jezu! czemkolwiek chcesz, przyciągnij nas i trzymaj nas tak silnie przy Sobie, abyśmy Ciebie już więcej nie opuścili.

## NAUKA VI.

### Piąte Słowo Jezusa na Krzyżu.

*„Wiedząc Jezus, iż się już wszystko wykonało, aby się wykonało pismo, rzekł: Pragnę.“*

Jan XIX, 28.

Najdrożsi chrześcijanie!

Zawołajmy do Jezusa: „Panie i Zbawicielu nasz Najdroższy! zaklinamy Cię, niech odczuwamy bardziej boleści Twoje, i niech już nie grzeszymy.“

Boleści ciała Jezusowego, wyniszczonego mękami od wielu godzin i niepiciem, były nie do pojęcia. Wszystkie bowiem soki żywotności uszły zeń wraz z potem i krwią, której już prawie całkiem nie było. Natomiast ostatnia boleść, boleść duszy, opuszczenie od Boga, nieomal do ostatniej kropli krew z Boskiego ciała Jezusowego wycisnęła.

Głos boleści tej momentalnie przebił niebiosa i trafił w serce Ojca Niebieskiego. Ach! to bowiem głos Syna Jego Odwiecznego, którego tak wielce miłował. I w jednej chwili oddalił Bóg Ojciec tę boleść od Jezusa, i pocieszył Go.

Opuszczenie od Boga Ojca tak bardzo osłabiło Jezusa, jak żadne dotąd boleści, i dlatego zawołał: „Pragnę.“

Najmilsi moi! chciejmy i my ugasić dziś pragnienie Jezusa. Pamiętajmy, co mówi św. Jan. Ten umiłowany uczeń mówi, że gdy się wszystko

wypełniło, t. j. gdy Jezus już świat wszystkiemi boleściami i wszystkim wylewem krwi Swej przenaświętszej odkupił, wówczas dopiero zawołał: pragnę. Dlaczego to zaś tak było, jeśli nie dlatego, że Jezus chciał przez to wyrazić pragnienie, abyśmy teraz czerpali ze źródeł zbawienia i po śmierci poszli do Niego do nieba?

Ach, najmilsi, szanujmy boleści! szanujmy te rany święte! szanujmy krew najświętszą! szanujmy Jezusa Chrystusa! nie grzeszmy, nie obrażajmy Go, kochajmy Go, a napewno się zbawimy.

## NAUKA VII.

### Szóste Słowo Jezusa na Krzyżu.

„Wykonało się.“

Jan XIX, 39.

Najdrożsi chrześcijanie!

Ach! jak blade i zmizerowane jest oblicze Jezusa. Życie już z Niego uchodzi, i widać, że już za chwilę ducha Swego odda. Życie Swe oddaje, abyśmy sami żyć mogli wiecznie.

Jak Bóg, stworzywszy świat, patrzył „i widział wszystkie rzeczy, które był uczynił i były bardzo dobre“, tak Jezus, wisząc na krzyżu, przebiegł Boskiem okiem Swojem po wszystkich fazach męki Swojej, i widział, że wszystkie męki, jakiegokolwiek przez Ducha Świętego Prorokom podyktował, co do joty wycierpiał. I widział Jezus, że uczynił wszystko, cokolwiek mógł uczynić: że gniew Boga Ojca jest już prześlany; że krzywda Bogu wyrządzona jest już naprawiona; że sprawiedliwości zadość się stało; że niebo dla ludzi już zostało otwarte; że ludzie powinni teraz poznać, iż Bóg ich miłuje, a więc, garnąc się powinni w ramiona Jego miłosierdzie, które nawet w śmierci ma rozciągnięte najbardziej, aby wszystkich przygarnąć.

Jezus przeto woła: „Wykonało się.“

Ach, Jezu! prosimy Cię i błagamy, niechżeby się i nad nami wykonało zbawienie nam na krzyżu przez Ciebie wysłużone. Daj, o Wielki Miłośniku nasz, daj nam żywot wieczny.

## NAUKA VIII.

## Siódme Słowo Jezusa na Krzyżu.

*„A Jezus, zawoławszy powtórę wielkim głosem, wypuścił ducha.“*

Mat. XXVII, 50.

*„A Jezus, zawoławszy głosem wielkim, rzekł: Ojczy w ręce Twe polecam ducha Mego.“*

Jan XXIII, 46.

## Najdrożsi chrześcijanie!

Oto jeszcze chwilka tylko, a już Jezus skona.

Ach! ileż to razy mógł Jezus umrzeć. Siepacze dziwili się wielokrotnie dnia tego pamiętnego, pierwszego Wielkiego Piątku, że mimo tak strasznych katuszy i niezliczonych ran, Pan Jezus nie umarł.

Lecz, ach! Pan Jezus nie tylko dlatego chciał tyle cierpieć, aby nas zbawić, gdyż jedna tylko kropla krwi Jego wystarczała na zbawienie milionów światów, ale także dlatego, aby nam okazać nieskończoną miłość Swoją ku nam, i aby stworzyć ufność w Jego nieskończone miłosierdzie. Chciał Pan Jezus także dać wszystkim ludziom do poznania, a, więc, i żydom i oprawcom, że On jest Panem życia i śmierci, innemi słowy, że On jest Bogiem. Nieprędzej tedy Pan Jezus umarł, aż Sam chciał.

Jak tedy pierwszy raz Pan Jezus „głosem wielkim zawołał“, gdy odczuł opuszczenie przez Ojca, tak i teraz znowu „głosem wielkim zawo-

łał“, gdy ducha oddawał. Aby tedy okazać Boskość Swoją, Pan Jezus najpierw zawołał: „Ojczy w ręce Twoje polecam ducha Mego.“ I dopiero wówczas, nie opadła Jezusowi głowa, ale jak św. Jan świadczy, Pan Jezus, „skłoniwszy głowę, ducha oddał“.

Najmilsi! jak okropna była męka Jezusa. W jak strasznych On cierpieniach skonał! Ale oto już zbawienie nasze dokonane!...

O Jezu Ukrzyżowany! dziękujemy Ci za ogromną miłość Twoją i adorujemy Cię. Jezu! zbaw nas, abyśmy Ci wiecznie za to wdzięczni byli i bez końca wysławiali.

## NAUKA IX.

## Zakończenie.

## Najmilsi chrześcijanie!

Już Jezus za nas umarł! Już się skończyła straszna tragedia krzyża, przygotowana przez diabła. Hańbę on Jezusowi przygotował, ale ta hańba na niego się obróciła.

Patrzmy jeszcze raz na Jezusa martwego na krzyżu. Widok ten jest odstrasający, gdyż Jezus jest Bogiem Naszym i kiedyś sądzić nas będzie. Niech ten widok Jezusa zamęczonego uprzytomni szkaradę i ciężkość grzechów naszych, ale niech nie odbiera nam nadziei, gdyż właśnie w śmierci Jego jest nadzieja nasza. Obmyjmy się przeto we krwi Jego najdroższej! Rzućmy się przed Nim na kolana, i błagajmy Go o litość, a On nam wnet wszelkie zniewagi wybaczy.

Najmilsi! w śmierci Jezusa jest życie nasze. W Jego upokorzeniu jest zwycięstwo nasze! w jego hańbie jest chwała i wywyższenie nasze!

Ach, Jezu, niechże Ci za to wieczna chwała będzie. Jezu! Tobie się oddajemy całkowicie, bierz nas w wieczne posiadanie.

Marjo, Matko Jezusa i Matko Nasza! zaprowadź nas po śmierci do nieba, abyśmy mogli sławić Jezusa przez wszystkie wieki. Amen.

—A. M. D. G.—

## SPIS RZECZY

Judasz Iskarjot (1) .....	7
Judasz Iskarjot (2) .....	18
Judasz Iskarjot (3) .....	28
Rządcy Ludu (1) .....	38
Rządcy Ludu (2) .....	46
Poncjusz Piłat .....	55
Przenajśw. Eucharystja .....	65
Przygotowanie do nabożeństwa trzy-godzinnego ..	75
Pierwsze Słowo Jezusa na Krzyżu .....	77
Drugie Słowo Jezusa na Krzyżu .....	79
Trzecie Słowo Jezusa na Krzyżu .....	81
Czwarte Słowo Jezusa na Krzyżu .....	83
Piąte Słowo Jezusa na Krzyżu .....	85
Szóste Słowo Jezusa na Krzyżu .....	87
Siódme Słowo Jezusa na Krzyżu .....	88
Zakończenie .....	90

